

DZIENNIK KUJAWSKI

AEONAMENT

miesięczny wynosi w ekspedycji 2,70 zł — w agencjach miesięcznych 2,80 zł — z odnośnikiem 2,85 zł — na poczetach już z odnośnikiem kwartalnie 9,18 zł, miesięcznie 3,06 zł, w agencjach zamiejscowych 3,90 zł pod opaską w Polsce 6,90 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesyłek w zakładzie, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, abonanci nie mają prawa do odszkodowań. Drukarnia i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławiu.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętkowski.



CENA OGŁOSZEŃ

Miejsce milimetrów jednolite 20 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 50 groszy, w tekście 40 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie 75 gr. — Konto czek. P.K.O. Poznań nr. 204 847. Konta bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław, Telefon administracji nr. 134. — Telefon redakcji nr. 391. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności. Za Red. odpow. Stefan Przybyłek, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Redaktor: Stanisław Cielak.

Cenne uwagi przemysła B.B.

Czyżby nawrócenie wodza sanacji? — Marszałek Piłsudski, nieszczęsna wyprawa na Kijów a nasze granice zachodnie. — Pułkownik Sławek przyznaje się do popełnionych błędów.

Oświadczeń p. Sławka, prezesa Klubu BB, na zjeździe wojewódzkim mgzów zaufania i samorządowców BB. w Łodzi, dnia 16-go czerwca br., w których zalecał on łamianie kości poszczególnym posłom, nie uznano widocznie za szczęśliwe nawet w kołach BB. Oto bowiem dnia 22-go czerwca rb. ogłoszono w „Głosie Prawdy“ i w innych pismach całość przemówienia p. Sławka, celem owinięcia nie przynajmniej jakichś tych myśli szczególnie wybiłających się. Pozostały one i w tej całości, bo zataić tego wobec ogłoszenia bezpośrednio po mowie przez pisma BB, mianowicie Łódzka „Republika“ i krakowski „Kurjer Codz.“ już nie było można.

Czytający ogół będzie miał tylko nowy zysk z ogłoszenia całości, bo są w niej inne jeszcze cenne wyznania.

Na czele się oświadczenie takie:

— „Kiedy Polska powstawała, główną sprawą było wygranie wojny, ustalenie bytu państwowego, ustalenie granic. To też w tym okresie wszystkie siły, jakimi wogóle mógł dysponować Marszałek Piłsudski, były rzucone do zadania głównego, do wygrania wojny. Sprawa organizacji wewnętrznej państwa była również ważną, ale w porównaniu z pierwszym zadaniem, powiedzmy jednak, drugorzędna, wtórna. Z tego powodu, gdy Marszałek Piłsudski bardzo niechętnie grupę ludzi, jaką dysponował, pełnił do zadania głównego, zabrakło Mu ludzi Jego obozu dla rozbudowy wewnętrznej aparatu Państwa“.

Najbliższy przyjaciel polityczny p. ministra Piłsudskiego stwierdza tutaj, że w okresie wojny z bolszewikami, tj. w końcu r. 1918 i w latach 1919, 1920, 1921, wszystkie siły p. Piłsudskiego były skierowane ku tej wojnie. Inne sprawy budowlane i t. p. A było to sprawy takie jak uzyskanie granicy zachodniej w Traktacie Wersalskim, jak sprawa odzyskania Górnego Śląska, jak cała praca wewnętrzna. Stwierdzenie, że dla tych spraw p. Piłsudski nie nie zrobił, jest zgodne z rzeczywistością. W sprawie wojny wschodniej zaś rzecz jest o tyle niecieślice przedstawiona, że p. Piłsudski prowadził ją samodzielnie tylko do porażki pod Kijowem i pocho- do bolszewickiego na Warszawę, a wobec tych niepowodzeń dalszą obronę kraju powierzył Sejm osobną ustawą z 1-go lipca 1920 Radzie Obrony Państwa, co spowodowało wielką zmianę w prowadzeniu wojny, w obszarze dowództwa itd. Odrzucenie pewna niecieślice jest także w twierdzeniu, jakoby p. Piłsudski wówczas nie zajmował się sprawami wewnętrznymi i ustrojowymi, gdyż sam p. Piłsudski w niektórych swych mowach, np. w krakowskiej na uroczystości doktoratu honorowego prawa, oraz w Konwencji Senjorów w r. 1922, obszernie opowiadał, jak musiał sam tworzyć podstawy ustroju. Ale mniejsza o to, bo najważniejsze jest tu to przyznanie, jakie dzieła państwowo- we z owych lat 1918 do 1921 odbyły się bez p. Piłsudskiego i jego ludzi.

Drugie twierdzenie p. Sławka godne uwagi jest następujące:

— „Przyjrzyjmy się, jak wyglądały nasze Sejmy przed ostatnimi wyborami w 1928 r. Mniej więcej 1/3 stanowił obóz prawicy, idący wówczas całkowicie pod komendą Narodowej Demokracji, mniej więcej 1/4 obóz lewicy, oraz mniej więcej 1/4 przedstawicieli mniejszości razem z komunistami. W tych warunkach w sporach między prawicą a lewicą językiem uwagi stawali się przedstawiciele mniejszości narodowych i komunistów“.

Jest rzecz zdumiewająca, jak p. Sławek może mówić o sprawach sejmowych w sposób tak barzo niecieślice, jakby nie miał pamięć. Przeważającym w Sejmie poprzednim 1922/27 były mniejszości i komunistami nie stanowili 1/4 Sejmu, bo wszystkie mniejszości razem z komunistami dochodziły do 90 posłów, a w ogólnej liczbie 444 19

Min. Stresemann przemawia ...

Każdy Niemiec gotów do walki o honor Niemiec

Niemcy nie chcą zgodzić się na komisję pojednawczą w sprawie ewakuacji Nadrenji

Berlin, 25. 6. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu Reichstagu minister Stresemann wygłosił dłuższe przemówienie, które rozpoczął od oświadczenia, że gotów jest z chęcią odpowiedzieć w dyskusji na wszelkie zapytania, odnoszące się nie tylko do planu Younga, lecz także do innych spraw, jak na sprawę likwidacji polskich i mniejszościowych.

Mówiąc o rewizji zobowiązań reparacyjnych, min. Stresemann przypomniał, że prasa niemiecko-narodowa w 1926 r. domagała się wyraźnie i stanowczo rewizji planu Davesa. Wówczas min. Stresemann odpowiedział ostro na wysiępienie posłów niemiecko-narodowych w tej sprawie, ponieważ uważał wówczas za rzecz niemożliwą, wystąpić z żądaniem rewizji po dwóch pierwszych zaledwie latach próbnych.

Gdy jednak we wrześniu roku ub. strona przeciwna zaproponowała sama Niemcom rewizję planu Davesa, to nie można było tego odrzucić.

Naczelnym punktem całego zagadnienia była zdaniem ministra kwestja, czy

Niemcy mają doprowadzić do uzyskania lepszych warunków reparacyjnych — zapomocą rewizji, czy zapomocą kryzysu. Istotnie — oświadczył minister Stresemann — można było pojąć drogę kryzysu, ale też za cenę poświęcenia całego przyniesiu stanu średniego w Niemczech.

W sprawie planu Younga oświadczył min. Stresemann rzeczy ogólnie, że żaden z członków rządu Rzeszy nie uważa planu Younga za coś idealnego, ani też nikt z członków rządu poszczególnie nie przyjmie gwarancji co do przeprowadzenia tego planu, ale jak oświadczył min. Stresemann, nikt na świecie gwarancji takiej od Niemiec nie oczekuje, a w kolach rzeszowców oświadczone nawet, że rozwój sytuacji można przewidzieć tylko najdalej na 10 lat.

Rzecz decydująca w sprawie planu Younga musi być kwestja, czy plan ten przyniesie Niemcom jakąś ulgę.

Wkońcu swego przemówienia min. Stresemann przeszedł do omówienia kwestji ewakuacji, oświadczaając z naciskiem, że nie może nie powiedzieć Reichstagowi o swoich

rozmowach madryckich i że sądzi, iż nie byłoby rzeczą pożądaną, aby rozmowy te były przedmiotem oświadczeń w parlamencie, ponieważ byłoby to położenie wogóle kresu takim rozmowom.

Min. Stresemann oświadczył, że gabinetowi złożył sprawozdanie i zapewnił, że w tej kwestji pomiędzy min. Stresemannem a gabinetem niema żadnych różnic.

Min. Stresemann przypomniał tu, że przed wyjazdem do Madrytu stwierdził wyraźnie w gabinecie, że z chęcią skorzysta z okazji, aby teraz powtórzyć, że kwestja trwałej komisji pojednawczej jest dla rządu niemieckiego niemożliwa do przyjęcia i nie nadająca się do dyskusji przy wszelkich rozmowach i rokowaniach w sprawie ewakuacji Nadrenji.

Zdaniem rządu niemieckiego wszystko to, co było koniecznym zostało zawarte w traktacie lokarneńskim i w jego postanowieniach tak, że rząd Rzeszy nie ma zamiaru pomniejszać znaczenia traktatu lokarneńskiego przez nowy jakikolwiek pomysł trwałej komisji.

Cała kwestja ewakuacji Nadrenji — oświadczył z naciskiem min. Stresemann — mogła rozbić się, gdyby od nas żądano raz jeszcze zgody na utworzenie w Nadrenji jakiegokolwiek stałej komisji.

W odpowiedzi na zapytanie niemiecko-narodowych, dotyczącej 10-letniej traktatu wersalskiego, min. Stresemann odpowiedział, że najważniejszą manifestacją będzie orędzie rządu i prezydenta Rzeszy. Minister przypomniał, że rząd w tej sprawie wypowiedział już poglądów nie będzie i że nigdy Niemiec nie uzna za słuszne oskarżenia Niemiec o winę wywołania wojny. Każdy Niemiec — zakończył min. Stresemann — gotów jest do walki o honor Niemiec. Tylko kwestje, wyciągnięte przez różne czynniki są różne. W każdym razie — zakończył minister swoją mowę — błędnym jest pogląd, jakoby długie wojenne były skutkiem tylko tego paragrafu traktatu wersalskiego, który mówi o odpowiedzialności Niemiec, a nie wskutek przegranej wojny światowej.

Lotnicy hiszpańscy zginęli w falach Atlantyku

Neudany lot transatlantyczny — Samolot „Numancia” wpadł do morza

Nowy Jork, 25. 6. (PAT.) Depesza radiowa pochodząca z parowca „Buffalo Bridge” stwierdza, że samolot, na którym wystartowali lotnicy hiszpańscy mjr. Franco i Gallar do dalszego lotu z wysp azorskich do Nowego Jorku, wczoraj pod 40.04 stopniem szerokości geograficznej północnej i 50,57 stopniem długości zachodniej.

Madryt, 25. 6. (Tel. wł.) O losie „Numancji” brak wszelkich wiadomości.

Madryt, 25. 6. (PAT.) Primo de Rivera oświadczył przedstawicielowi „Noticiero del Lunes”, że wiadomości o opuszczeniu się na wodę u wybrzeży Azorów „Numancji” są niecieślice.

Premjer obawia się, iż lotnicy, którzy usiłovali przelecieć z Hiszpanji do Ameryki zaginęli.

Madryt, 25. 6. (Tel. wł.) W dalszym ciągu niema żadnych wiadomości o losie „Numancji”. Polaczenie z Azorami jest utrudnione. Kanonierka „Zaire”, która poszukiwała „Numancję” nie powróciła jeszcze.

Madryt, 25. 6. (PAT.) Stacja telegrafu bez drutu otrzymała radiodepeszę z parowca hiszpańskiego, który donosi, że statek angielski „Gredlen” znalazł w odległości 120 mil od Azorów szczątki samolotu bez załogi.

Chiny w ogniu walk domowych

Nowe zadęcie walki - Ekspedycja karna przeciwko gen. Fengowi

Szanghaj, 25. 6. (A.W.) Wielka ekspedycja karna rządu nankińskiego przeciwko gen. Fengowi, rozpoczęła już akcję.

Przedstawiciel centralnego komitetu Kuomintangu oświadczył, iż rząd nankiński zmobilizował powyżej pół miliona żołnierzy, których wysłał przeciwko Fengowi.

Równocześnie Feng-Ju-Siang gorączkowo przygotowuje się do obrony. Feng zorganizował nowy rząd w przeciwstawieniu

do rządu nankińskiego prowincji He-Nan (na prawym brzegu rzeki Żółtej).

Ogólnie spodziewa się wielkich zwycięstw walk, które wybuchną w najkrótszym czasie.

Szanghaj, 25. 6. (A.W.) Donoszą tu o rozpoczęciu już działań wojennych między wojskami gen. Feng-Ju-Sjanga i oddziałami wojsk Jen-Si-Szang.

Warto również zapamiętać uwagi p. Sławka o samorządach:

— „Obywatela trzeba wychowywać, trzeba go stopniowo zaznajamiać ze sprawami rządzenia, zaczynając od niższych komórek, jakimi są organizacje samorządowe. Ale co się u nas w tej dziedzinie dzieje? Ten sam układ, według partyj politycznych, jaki istnieje w Sejmie, został przeniesiony na samorządy. Według klucza partyjnego odbywa się tam podział wpływów i dóbr materialnych“.

Tak mówi p. Sławek. A tymczasem jedynym stanowiskiem Rządu obecnego w sprawie samorządów była właśnie t. zw. mała ustawa samorządowa, wysunięta przez p. wi-

DELEGACJA LIGI NARODÓW W WILNIE.

Wilno, 25. 6. (Tel. wł.) W skład delegacji Ligi Narodów, o której przejeździe donosiłmy wchodzą pp. Herold, Kröber i Hass; są to rzeszowcy z ramienia Ligi Narodów specjalnie dla sprawy komunikacji i tranzytu. Przejechali oni via Berlin i Kowno do Rygi. Delegacja ta była w Mitawie i na tym odcinku granicznym, w którym styka się terytorja Polski, Łotwy i Litwy. Delegaci opowiadają, że w Kownie nie pozwolono im wysiąść z wagonu, przed którym stał żołnierz, uniemożliwiając im wszelki kontakt ze światem zewnętrznym tak, że zadania ich na terytorjum Litwy spełnić nie mogli. W Łotwie odbył oni konferencje z tamtejszymi czynnikami przemysłowymi i handlowymi.

POCHÓD NA KABUL.

Peszawar, 25. 6. (PAT.) Habibullah miał ponieść poważną porażkę w walce z wojskami Nadir chana, który zorganizował pochód na Kabul, posuwając się trzema kolumnami w kierunku stolicy. Habibullah ze swej strony przedsięwziął obronę pagórków, otaczających Kabul.

ministra Jaroszyńskiego, członka BB, oraz uznana wyraźnie przez p. Ministra Składkowskiego jako stanowisko Rządu na posiedzeniu Komisji Budżetowej 27-go listopada 1928 r. A co znaczy t. zw. mała ustawa samorządowa? Ma to być rozszerzenie pięcioletniego prawa głosowania do samorządów we wszystkich gminach wiejskich i miejskich na całe Państwo, czyli rozpolitykowanie samorządów od podstaw.

Niech p. Sławek mówi dalej. Ci, na których napada, dowiadują się po drodze o jednej rzeczy ciekawej. Conajwyżej w kołach rządzących może się i co do tych występów przypomnieć słuszność powiedzenia że... milczenie jest złotem.

Likwidowanie likwidacji

Echa sesji Rady Ligi Narodów w Madrycie. — Jak załatwiono sprawę skargi posłów Naumanna i Graebbeego. — Błąd m. Zaleskiego.

Nie można powiedzieć, by delegacja naszego wracała z Madrytu z triumfami. O wyjazdach parady w sprawie mniejszości narodowych pisaliśmy już wiele, i często jeszcze ta sprawa zajmie naszą uwagę. Nie wysłaliśmy z niej tak znakomicie, jak to prasa rządowa usiłuje przedstawić.

Natomiast załatwienie skargi posłów sejimowych Naumanna i Graebbeego wypadło zgola smutno. Skarga ta dotyczyła likwidacji własności niemieckiej w Polsce. Poparli ją Stresemann i korzystając z praw członka Rady Ligi Narodów zażądał bezpośredniego jej zbadania przez Radę z pominięciem zupełnie komitetu trzech. Chodziło mu wyraźnie o podważenie dotychczasowej procedury. W interesie polskim zaś leżało, by procedurę utrzymać i by skarga poszła normalną drogą przez komitet trzech. Oficjalny „Messager Polonais” wyrażał głośno przekonanie, iż Rada Ligi uwzględni polski punkt widzenia.

Stało się jednak wręcz inaczej. Minister Zaleski, zorientowany, że, iż jego postulat nie zostanie przyjęty, zaproponował w swoim przemówieniu podjęcie bezpośrednich rokowań polsko-niemieckich z pominięciem czynników międzynarodowych. I ta propozycja nie została akceptowana. Rokowania polsko-niemieckie w sprawie skargi Naumanna i Graebbeego będą podjęte, jednakże pod przewodnictwem prezesa Rady Ligi Narodów, względnie jego zastępcy. Rokowania owe będą się toczyły niezależnie od majowej był reaktywowana komisja rozjemczej polsko-niemieckiej, działającej z przerwami od roku 1923-go pod przewodnictwem różnych prawników szwajcarskich.

W ten sposób sprawa likwidacji, jakkolwiek formalnie nie została jeszcze rozstrzygnięta, faktycznie jednak została całkowicie zakwestjonowana. Przy tem pamiętać należy, iż uchwała Rady Ligi wchodzi w istotę rzeczy i nakazuje zwroćcie własności w naturze, a tylko gdyby to było niewykonalne, domaga się pełnego odszkodowania dla Niemca, którego komisja rozjemcza uzna za obywatela polskiego.

Postanowienie to nabiera szczególniejszego znaczenia wobec dodatkowego protokołu, przyjętego w Madrycie, w którym stwierdzono, że przepisy dotyczące obywatelstwa, nie będą interpretowane jednostronnie przez stronę polską, ale będą uzależnione od dwustronnego porozumienia, co poważnie narusza prawa naszej suwerenności.

W praktyce faktycznie oznacza to zlikwidowanie sprawy likwidacji wśród okoliczności tak niezwykłe dotychczas dla nas i przykrych, przypominających pierwsze lata wywalczenia przez nas praw w Genewie.

Mowa p. Zaleskiego wskazuje, jak się rząd zapatrzył na całą kwestję. P. Zaleski zapomniał Rade, iż rząd tylko w wypadkach nadzwyczajnych stosował postanowienia Traktatu Wersalskiego, o ile były zaangażowane najważniejsze interesy państwowe. W innych wypadkach prawo nasze do likwidacji czynił przedmiotem bezpośrednich rokowań z Niemcami.

I tu leży wielki błąd p. Zaleskiego. Jakkolwiek było powszechnie wiadome, iż rząd pomajowy po usunięciu prof. Winiarskiego ze stanowiska przewodniczącego komitetu likwidacyjnego, faktycznie przestał stosować likwidację, jakkolwiek prasa niemiecka szeroko pisała swego czasu o ustępstwach w tej dziedzinie, jakie miał obiecać marszałek Piłsudski posłowi Rauscherowi — jednakże w obu wypadkach nie kwestjonowano samego prawa, ani nie czyniono z postanowień Traktatu Wersalskiego dziedziny przetargu. Tymczasem p. minister spraw zagranicznych wyraźnie w swej mowie wspominał, iż przepisy Traktatu Wersalskiego mogą się stać przedmiotem bezpośrednich rokowań z Niemcami. Przecie w ten sposób znakomicie ułatwiany Niemcom kampanię przeciwko temu Traktatowi...

Niemcy muszą najpierw wywiązać się z zobowiązań

Rząd francuski nie będzie dbał ował nad sprawą ewakuacji

Paryż, 25. 6. (A.W.) W tutejszych kołach politycznych przypuszczają, iż rządowi francuskiemu uda się przekonać zainteresowane rządy, że konferencja polityczna w sprawie wprowadzenia w życie planu Younga oraz ewakuacji winna mieć miejsce w jednym z miast szwajcarskich, najprawdopodobniej w Lozannie.

Paryż, 25. 6. (Tel. wł.) W kołach dobrane poinformowanych uważają, że rząd francuski na konferencji politycznej nie będzie chciał omawiać sprawy ewakuacji Nadrenji, w żadnym razie nie zgodzi się na rozpoczęcie debaty nad sprawą zagłębia Saary.

Natomiast rząd francuski zwrócił uwagę, iż na zasadzie porozumienia, osiągniętego swego czasu w Genewie, Niemcy winny zgodzić się najpierw na wyznaczenie specjalnej komisji, która by się zajęła zbadaniem w jaki sposób Niemcy wywiązały się z obowiązków, nałożonych na nich przez traktat wersalski.

Morderczy zamach w pociągu Warszawa Wrocław

Napad rabunkowy na finansistę — Bandyci wyrzucili zwłoki na tor

Berlin, 25. 6. (Tel. wł.) Na przystanku kolejowym Guben między Wrocławiem a Berlinem znaleziono zwłoki w godzinach rannych leżące obok toru zwłoki mężczyzny, w którym policja rozpoznała zamieszkałego stale w Berlinie znanego finansistę obywatela polskiego dr. Pinkusa.

Jak sądzić należy z oznak zewnętrznych, dr. Pinkus padł ofiarą zamachu morderczego w drodze powrotnej z Warszawy, gdzie ostatnio bawił.

Dr. Pinkus wyrzucony został z jadącego pociągu na tor.

Prokuratura w Guben poinformowała o wypadku rodzinę zmarłego, przebywającą w Berlinie.

Przy zwłokach nie znaleziono żadnej gołki. Portfel zmarłego i teczka z aktami zniknęły.

Dr. Pinkus wedle informacji prasy tutejszej zajmował się pośrednictwem przy większych transakcjach finansowych.

Jak donosi „Vossische Ztg.” dr. Pinkus w ostatnim tygodniu pośredniczył w rokowaniach pożyczkowych z jednym z miast polskich.

Wielka katastrofa

Łódź, 25. 6. (Tel. wł.) Wczoraj około godziny 11-ej w południe na przedmieściu Zgierza wydarzyła się katastrofa samochodu.

Auto ciężarowe jednej z miejscowych firm przemysłowych wpadło w pełnym biegu na stojący na zakręcie ulicy wóz z ładun-

kiem węgla. Skutkiem zderzenia wóz i samochód zostały doszczętnie zdruzgotane. Jadący samochodem ciężarowym 4-ej pasażerowie oraz szofer odnieśli ciężkie rany, przy czym szofer Józef Miaszcak został w stanie beznadziejnym odwieziony do szpitala.

Ustawa o państw. służbie cywilnej wymaga rewizji

Z posiedzenia Rady Ministrów

Warszawa, 25. 6. (Pat.) Dnia 24 bm. pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono cały szereg spraw bieżących.

M. in. Rada Ministrów powzięła uchwałę następującej treści: Niezależnie przez Sejm wniesionego w dniu 16 marca br. rządowego projektu ustawy w sprawie zmiany art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej w niczem nie przyczyniło się do uporządkowania ustawodawstwa, dotyczącego pracowników państwowych, a przeciwnie wprawdzie w tej dziedzinie jeszcze większe zamieszanie i chaos, w szczególności spowodowało różnorodne interpretacje z wytworzeniem stanu prawnego idące w dwóch krainowo różnych kierunkach:

1) że przez nie załatwienie projektu przez Sejm wszyscy funkcjonariusze państwowi nie uświadomieni do dnia 31 marca 1929 r. w trybie art. 116 stali się z dnia 1 kwietnia starymi w rozumieniu art. 33 ustawy i 2) że wszyscy uświadomieni funkcjonariusze państwowi winni być zwolnieni ze służby państwowej na podstawie ust. 5 art. 116.

Rada Ministrów uważa, że zarówno pierwsza jak i druga interpretacja jest ze względu na interes państwa nie do przyjęcia i że konieczność uporządkowania ustawodawstwa, dotyczącego pracowników państwowych zgodnie z potrzebami państwa jak i pracowników państwowych wymaga zasadniczej rewizji obecnie obowiązującego ustawodawstwa.

Wielkim napięciem oczekiwaną wody powyższych druzym przyniosły pierwszą w tym sezonie, porażkę drużynie gimnazjalistów. Pomimo, znacznej przewagi Goplanja, stosunek bramek jest może zbyt wysoki, a to dzięki niedyspozycji strzałowej ataku gimnazjalistów, a zarazem doborowej obronie Goplanja, która zaskiła Puszczykowski. Sama gra była ostra i obfita w bardzo rzadkie gole, co zresztą nie jest w takich wypadkach nowością w drużynie Goplanja. Publiczność, pomimo niepewnej pogody, dopisała.

W roku bieżącym wysokość zniżek kolejowych przy wyjazdach z uzdrowisk krajowych ustalona została na 50 proc. zarówno dla pociągów osobowych, jak i pociągów pospiesznych.

W latach poprzednich zniżka przy wyjeździe wynosiła wprawdzie 60 proc., ważną była jednak tylko na pociągi osobowe i kuracyjne.

Zniżki kuracyjne na kolejach obniżono z 66 proc. do 50 proc.

Za to rościł się je na pociągi pospieszne

Wielkim napięciem oczekiwaną wody powyższych druzym przyniosły pierwszą w tym sezonie, porażkę drużynie gimnazjalistów. Pomimo, znacznej przewagi Goplanja, stosunek bramek jest może zbyt wysoki, a to dzięki niedyspozycji strzałowej ataku gimnazjalistów, a zarazem doborowej obronie Goplanja, która zaskiła Puszczykowski. Sama gra była ostra i obfita w bardzo rzadkie gole, co zresztą nie jest w takich wypadkach nowością w drużynie Goplanja. Publiczność, pomimo niepewnej pogody, dopisała.

Wielkim napięciem oczekiwaną wody powyższych druzym przyniosły pierwszą w tym sezonie, porażkę drużynie gimnazjalistów. Pomimo, znacznej przewagi Goplanja, stosunek bramek jest może zbyt wysoki, a to dzięki niedyspozycji strzałowej ataku gimnazjalistów, a zarazem doborowej obronie Goplanja, która zaskiła Puszczykowski. Sama gra była ostra i obfita w bardzo rzadkie gole, co zresztą nie jest w takich wypadkach nowością w drużynie Goplanja. Publiczność, pomimo niepewnej pogody, dopisała.

Szalony zakład i tragiczne jego następstwa

Łódź, 25. 6. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem jedna z restauracji w Tomaszowie była widownią tragicznego zajścia.

Okolo godziny 11-ej do restauracji Khurner przyjeżdżają sierzant miejscowego garnizonu Władysław Biernacki wraz z żoną i 7-letnim synkiem. Podchmielony Biernacki okolo godziny 2-ej w nocy założył się z jednym z obecnych, że rzuci w restauracji granat, który nie wybuchnie. Biernacki siadł po tym zakładzie przy stoliku, w pewnej chwili wy dobył z kieszeni ostry granat francuski, wyrwał zapalnik i rzucił na środek restauracji.

Straszliwy wybuch ranił ciężko żonę Biernackiego i jego synka, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Cały lokal został doszczętnie zdemolowany.

Biernacki widząc tragiczne skutki nierozważnego zakładu, pobiegł do koszar,

Puder dla dzieci
HYGENOL
jest ostatnim wyrazem wiedzy lekarskiej

Obchód dziesięciolecia Traktatu Wersalskiego

W dniu 28. bm., w dziesiątą rocznicę zawarcia traktatu wersalskiego, odbędzie się w Poznaniu obchód ku uczczeniu tej rocznicy. Program obchodu jest następujący:

O godz. 10 przed południem Msza św. w kościele Farnym z kazaniem.
O 12 w południe akademja w sali P. W. K., Śniadeckich 12, na której wygłoszone zostaną następujące przemówienia:

a) Zagajenie obchodu przez przewodniczącego Adolfa hr. Bnińskiego.
b) Przemówienie p. prof. dr. Tymienieckiego: „Dzień 28 czerwca 1919 w dziejach Polski”.

c) Przemówienie p. prof. dr. Strońskiego: „Traktat wersalski, jego powstanie i znaczenie dla Polski i Europy”.

d) Przemówienie p. prezesa Romana Dmowskiego: „Polska w dziesięć lat po traktacie”.

e) Przemówienia przedstawicieli: Pomorza, Śląska, Wilna i Łwowa.

f) Przemówienie przedstawiciela Młodych.

g) Przemówienie końcowe ks. Witolda Czartoryskiego.
Karty wstępu na akademję odbierać można we wtorek, środę i czwartek w godzinach 11—13 w domu św. Wojciecha (Al. Marcinkowskiego 22) i p., oraz w dzień obchodu w godz. 9—12 lamże.

Uroczyste zebranie Stronnictwa Narodowego

odbędzie się w Inowrocławiu w środę, dnia 26 bm. o godzinie 8-mej wieczorem na sali hotelu Basia.

Referat pt. „W dziesiątą rocznicę traktatu wersalskiego” wygłosi p. Józef Petrycki z Bydgoszczy. Poza tem jako drugi przemawiać będzie p. redaktor Kanarowski z Torunia.

O liczny udział w zebraniu członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego proszą Zarząd.

Z BOISKA SPORTOWEGO.

I. Goplanja — I. G. K. S. (3:1)

Z wielkim napięciem oczekiwaną wody powyższych druzym przyniosły pierwszą w tym sezonie, porażkę drużynie gimnazjalistów. Pomimo, znacznej przewagi Goplanja, stosunek bramek jest może zbyt wysoki, a to dzięki niedyspozycji strzałowej ataku gimnazjalistów, a zarazem doborowej obronie Goplanja, która zaskiła Puszczykowski. Sama gra była ostra i obfita w bardzo rzadkie gole, co zresztą nie jest w takich wypadkach nowością w drużynie Goplanja. Publiczność, pomimo niepewnej pogody, dopisała.

Jest wojna czy niema wojny?

Sowiety chcą przeszkodzić unifikacji Chin

„Le Matin” donosi z Szanghaju, iż niemożliwe jest otrzymanie dokładnych informacji w sprawie inwazji rosyjskiej w Mandżurji. Według jednej wersji, Sowiety chcą przeszkodzić w ten sposób panowaniu Chin nad kolejami mandżurskimi. Istnieją również pogłoski, że Sowiety żądają, aby rząd nankijski uwolnił natychmiast 43 urzędników konsularnych, którzy niedawno zostali uwiezieni, grożąc iż w razie niespełnienia tego żądania proklamowana zostanie natychmiast suwerenność Sowietów nad Mandżurią północną.

Moskwa ze swej strony demuntuje wszelkie pogłoski o inwazji, a z Pekinu, Nankinu i Tokio brak wszelkich wiadomości o tych wypadkach.

Korespondent „Daily Express” w Nankinie ze swej strony dowiaduje się, że Rosja wysłała już do Mongolji trzy dywizje, które

mają wejść w kontakt z wojskiem gen. chińskiego Feng-Yu-Hsiang’a. Podobno, dokumenty, zabrane w konsultacji rosyjskim w Charchinie, ujawniają, że Sowiety już w lutym zdecydowali wyjechać swe wojska do Chin, aby w ten sposób przeszkodzić unifikacji kraju, zapowiedzianej przez rząd nankijski.

WALKI MURZYŃCÓW.

Nowy Jork, (PAT.) Przyjrzto tu wczoraj wieczorem do zajść pomiędzy dwiema grupami murzyńców, a mianowicie grupą zwolenników na rzecz powrotu do Afryki oraz grupę zwana „stowarzyszenie poprawy położenia murzyńców”. W celu przywrócenia ludu policja musiała zagrozić, że użyje kulomiotów. 12 murzyńców padło ofiarą zajść.

gdzie schwył karabin usiłując odebrać sobie życie. W ostatniej chwili został oboz władniowy i aresztowany.

Na sokół w Pałacu

Składam 15 zł dla Sokółów i wzywam ks. Sobieszczyka, aby nowe dołożył ogniw do tańcucha.

X. Kielczewski, proboszcz

X

Wzwany przez p. Mrówczyńskiego i Gorzan składam na tańcuch 10 zł i wzywam do dalszego kucia ogniw pp. Walentego Tomaszewskiego, Marceliego Orzeł z Aleksandrowa, Wawrzyna Pietrzaka i Winc. Wikarskiego z Ryczewowa.

Jan Kaźmierczak.

Kinoteatr APOLLO Kinoteatr
Dziś wielka premiera!

Anioł ulicy

Najpiękniejszy film tegorocznej produkcji w roli gł.
Janet Gaynor i Charles Farrell.

Kino „STYLOWY” Kino

Dziś premiera!

Greta Garbo

W dawno oczekiwanym dramacie erotycznym p.t.

Boska Kobieta

KRONIKA

Czerwiec
26
Środa

Kalendarzyk rzym. katol.

Dziś Jana i Pawła br.

Jutro Władysława króla

Kalendarzyk słowiański:

Dziś Rozmysława

Jutro Władysława

Słońce: wschód 5.40, zachód 6.24
Księżyc: wschód 1.40, zachód 5.19

Dziurna apteka

Nocny dyżur apteczny pełni z wtorku na środę i z środy na czwartek Apteka pod Lwem, ulica Król, Jadwigi

Dziur lekarski

Nocny dyżur lekarski pełni z wtorku na środę — Dr. Truszczyński; z środy na czwartek — Dr. Wojciechowski, ul. Król, Jadwigi.

Spostrzeżenie Stacji Meteorologicznej

Zdrojowsko Inowrocław podaje:

Dnia 24-go bm. Temperatura średnia 11,4 st C; najwyższa 15,8 st C; najniższa 9,6 st C. Ciśnienie barom. 742,1—743 mm. Średnia wilgotność względna 95 proc. Kierunek wiatru: zachodni, Siła 6 m/sk. Deszczu 32 mm.

Dnia 25-go b. m. o godzinie 7-mej rano: Temperatura powietrza 9,6 st C; najwyższa 10,2 st C; najniższa 6,1 st C. Ciśnienie barom. 743,3 mm. Wilgotność względna 97 proc. Kierunek wiatru: zachodni, Siła 4 m/sk.

Repertuar kin

APOLLO: We wtorek premiera „Anioł ulicy”

STYLOWY: We wtorek premiera „Boska Kobieta”

SALON: We wtorek i środę kino nalczyne.

W czwartek premiera.

Kino-teatr ZOLNIERSKI: We wtorek „Dr. Masbuze” Il-ga i ostatnia seria.

19 23. VI. — 30. VI. 29

Tydzien Reklamowy

Samochodów „MORRIS”

w Bydgoszczy, Hermanna Frankiego 1.

Każdy nabywający samochód w czasie trwania tygodnia obok wyjątkowo dogodnych warunków spłat otrzymuje premię w postaci bezpłatnego przydziału benzyny na 500 km, i bezpłatnej rejestracji, 8255

Z miasta i okolicy

2000 znaczków użytych słożyła na cele misyjne w naszej redakcji p. Maria Mikowska z Kiszawicy.

Do naszych Stowarzyszeń i Cechów

W niedzielę, dnia 30. bm. zostanie poświęcony nowo wbudowany kościół garnizonowy przy ul. Pakoskiej.

Na wniośnię tę uroczystość został również zaproszony nasz Związek.

Prosimy przeto wszystkie nasze organizacje i Cechy posiadające szlanki, żeby wydelegowały swych przedstawicieli ze szlankami na tę rzadką uroczystość.

Delegacje zbierają się o godz. 9½ przed nowym kościołem przy ul. Pakoskiej. Dających informacji udzieli na miejscu sekretarz Związku.

Obecność wszystkich delegacji pożądana.

Zarząd Związku

Stowarzyszeń Polskich w Inowrocławiu

Adwokat J. Mielcarek, K. Ziętowski

prezes, sekretarz

Ks. biskup Laubitz w Gniewkowie

Parafianie witali i podejmowali swego Pasterza z wielką serdecznością i szczerym entuzjazmem

Miasto Gniewko przygotowało nadzwyczaj imponujące przyjęcie dla Jego Ekscelencji Księcia Biskupa Laubitza z okazji wizytacji parafii, która rozpoczęła się w sobotę, dnia 22 bm. Już w przedmiej przybycia Dostojnego Gościa poczyniono gorące starania około upiększenia miasta. Do my umajono i udekorowano chorągiewkami o barwach narodowych i papieskich oraz usła wiono szereg bram triumfalnych z napisami powitalnymi. Całe miasto przywdziało od świętą szatę.

W dniu przybycia Jego Ekscelencji tj. w sobotę, dnia 22 bm. o godzinie 3-ciej po południu zebrały się na placu przed domem kupca p. Graszewicza tłumy wiernych, pragnąc przywitać Księcia Kościoła, oraz Korporację Miejską, dzieci szkolne, Bractwa kościelne i wszystkie miejscowe organizacje z szlankami.

Zgodnie z ustalonym programem wyruszyła naprzeciw Arcypasterza banderka konna oraz cykiści, którzy towarzyszyli wysokiemu Dostojnikowi do miasta. W chwili zbliżania się ekipażu rozbrzmiały bezzwonne okrzyki na cześć Gościa. Z ekipażu zaprowadzono Ekscelencję do fotelu ustawionego pod baldachimem, gdzie nastąpiło przyjęcie przez jedną z dziewcząt Tow. Młodych Polek. Potem powitał Dostojnego Gość

cia Przewodniczący Rady Miejskiej p. Milewski następującymi słowami:

Najprzewielebniejszy Księże Biskupie! Żywa radością przepojeni witamy Waszą Ekscelencję u progu naszego miasteczka jako Dostojnika kościelnego, który do nas przychodzi z wizytacją na przedzie dla żołnierzy Chrystusowych i dla stworzenia nowych hufców przez św. Sakrament Bierzmowania, Czem chęta bogata, tem przyjmujemy dziś naszego wysokiego Gościa w przedwieczności, że najwspanialsze przyjęcie, nie wychodzące z głębi duszy ludu, nie odnieśli władcęgo skutku; witamy Cię Najprzewielebniejszy Księże Biskupie pełną naszą go przywiązania do wiary ojców, praodców i serdeczną radością synowskiego uczucia.

Parafia nasza przedstawia dziś obozowisko żołnierzy, którzy ponowili mają przysięgę na wierność szlankom Chrystusa - Króla. Tak jak żołnierzem nie wolno opuścić znaków bojowych, tak i my żołnierze Chrystusowi tego nie uczynimy, choć by zakazy masońskie i szatańskie siły w bramy naszych urządzeń kościelnych były. Witamy Waszą Ekscelencję jako bojownika o polskość za czasów zaborczych i w czasie powstania wielkopolskiego. Witamy Go jako obywatela wielkiego i wysoce zasłużonego pracownika na niwie społecznej. Jesteśmy szczęśliwi, że Wszechmoc Boska umożliwiła nam powitać Wysokiego Dostojnika Kościoła jako parafianie kościoła rzymsko-katolickiego ale jako obywatela odratowanego Państwa. Widzimy w

Rada Miejska - czy Biuro Procesowe

P. Matuszkiewicz w roli nieproszonego obrocy Rady Miejskiej. — Posiedzenie z braku quorum przerwano.

Wczorajsze poniedziałkowe posiedzenie Rady Miejskiej, którego porządek obrad obejmował 6 punktów, trwało bardzo krótko. Obecnych na sali było 25 radnych.

Na samym wstępie przewodniczący p. Olowski przeczytał wniosek legł podpisany przez pp. Matuszkiewicza, Lewandowskiego, Litwickiego, Dr. Gryzieckiego, Fraszczaka, Litwickiego o pościąganie do odpowiedzialności sądowej redaktora odpowiedzialnego „Dziennika Kujawskiego” za wydrukowanie w nr. 141 pisma naszego artykułu p. t. „Złodziej dobrego imienia”, który to artykułem wspomniany panowie poczuły się dotknięci.

W sprawie tej wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której jako pierwszy zabrał głos p. dyr. Meyza stwierdzając w konkluzji swych wywodów, że wspomniany artykuł nie zawierał żadnej obrazy Rady Miejskiej, dlatego też niema żadnych podstaw, aby miasto miało wytoczyć proces „Dziennikowi Kujawskiemu”, co połączone byłoby znów z ogromnymi kosztami.

Wywody p. radnego dyr. Meyza poparł gorgo radny p. Benedyktowski.

W obronie nagłego wniosku stanął jednakże p. Matuszkiewicz, który w swoich zapędach oratorskich domagał się aż nawet, eoflecia wogóle wszystkich ogłoszeń „Dziennikowi Kujawskiemu”.

W głosowaniu uchwalono nagłość wniosku, który miał poparcie p. Matuszkiewicza i towarzyszy oraz socialistów.

Jak widzimy, nasza Rada Miejska jest bardzo skłonna do procesów i doprawdy pytać się należy, czy nie byłoby lepiej, gdyby przekształciła się w pewnego rodzaju biuro prawniczo-procesowe. Miasto nasze płaci przecież już dość tych kosztów procesowych, a o kilka tysięcy mniej lub więcej nie chodzi, zdaniem niektórych radnych.

Następnie p. przewodniczący przeczytał

interpelację, dającego p. prezydent miasta nie wprowadził dotychczas w urząd radców miejskich pp. Józefa Kranza i Leona Matuszkiewicza. Jak wiadomo, p. wojewoda poznański ma co do nominacji wspomnianych panów pewne zastrzeżenia. W odpowiedzi na interpelację powyższą zaznaczył obecny na posiedzeniu p. prezydent Jankowski, że sprawę tą może omówić jedynie na posiedzeniu tajnym, ponieważ i p. wojewoda traktuje ją jako poufną. Dlatego też p. prezydent Jankowski uchylili się musiał od publicznego zareferowania tej sprawy. Postanowiono więc zatwierdzić ją na posiedzeniu poufnym.

W sprawie formalnej zabrał następnego głosu również p. radny Borowicz prosząc w imieniu komisji budowlanej o tajne rozpatrzenie interpelacji w sprawie przetargu na dowóz krawników i ziemi do naprawy ulicy Rabińskiej. Przeciwno temu wyszli ostry socjaliści, tak, że p. Borowicz zrzekł się referowania tej sprawy.

W końcu po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania wyszpięto do pierwszego wniosku nagłego, tj. zn. do wytoczenia skargi „Dziennikowi Kujawskiemu”. Na sali obecnych było tylko 17 radnych, a przepisane quorum — jak wiadomo — wynosi 19. Radni Koła Obywatelskiego oraz Narodowej Partii Robotniczej, nie chcą narażać miasta na niepotrzebne koszty procesowe i wciągnąć w wir procesów prasowych, opuścili gremialnie salę. Mimo to przewodniczący Olowski prowadził obrady dalej, gdzie wniosek o wytoczenie skargi sądowej przeciwko „Dziennikowi” uchwalono. Po zatwierdzeniu jeszcze jednego punktu obrad większość zebranych przyszła jednakże do przekonania, że na sali niema istotnie quorum, a więc obrady nie mogą być uważane za ważne, w związku z czem posiedzenie zamknięto.

Przykładna inicjatywa i szlachetna ofiarność

Ja wiadomo odbudowa i odrestaurowanie kościoła Matki Boskiej nie objęła jeszcze wszystkiego, a zwłaszcza tego co wewnątrz kościoła wymaga. Potrzeba tam jeszcze dużo czasu i pieniędzy do urzeczywistnienia tego, co ma nadać temu niezwykle wspaniałemu przybytkowi wygląd, dostrojony do imponu-

jącego i przepyszego presbiterjum. Brak w nim jeszcze odpowiednich ołtarzy bocznych, stacy Męki Pańskiej, i innych upiększeń, które z biegiem czasu szlachetna ofiarności dostarczy.

Do wspaniałomyślnych ofiarodawców, którzy jako pierwsi pospieszyli z pomocą w celu upiększenia kościoła, notujemy organizację tał. kolejarzy. Sprezentują oni jeden z bocznych ołtarzy cennej wartości. W tym celu opodatkowali się przymusowa składka miesięczna, albo jednorazowa większa suma.

Przykład ten, godzien naśladowania i spodziewać się należy, że i ci, którzy dotąd jeszcze nie odzwaliżyli się okazać swę wspaniałomyślności na rzecz kościoła, pójdą w ślady naszych szlachetnych kolejarzy. Część im za to!

Nieśmy ofiar dźno, bo jeszcze dużo potrzeba pieniędzy na spłatę za prace wykonane przy kościele. Parafia mało skąd ma pomoc, zatem spieszymy za przykładem naszych dzielnych kolejarzy z pomocą finansową lub innymi darami. Biał.

Na fundusz sokół

W ręce skarbnika p. Sroczyńskiego składam na kosztą Złotu Wszechsłowiańskiego 50 zł. Dr. Krzymiński.

HERBATA PERŁOWA
AROMATYZOWANA, MOCNA I WYDAJNA
WŁASZCZYSTWA FIRMĄ LISTWIENICĄ OD ROKU 1782!

tem urządzenie Boże, niejako zapłatę za to, że tak za czasów zaborczych jak i obecnie związaliśmy wiarę naszą świętą w jedno nierozdzielne pięto a narodowość własną. Dopóki w tem przekonała Polska i jej wiodarze trwać będą nie zmnie nas żadna obca siła z tej lub owej strony. To zaś dał Bóg!

Po przywitaniu udał się Ksiądz Biskup odczytać licznym duchowieństwu w procesji do kościoła parafialnego. Przed kościołem tam przywitała Jego Ekscelencję uczennia szkolna oraz członek Dozoru Kościelnego kupiec p. Wróblewski. W kościele powitany został przez miejscowego Ks. Proboszcza Wilńskiego, który w obszerniejszym przemówieniu przedstawił Jego Ekscelencji również konieczność rozbudowy kościoła oraz sząc go o pomoc.

W odpowiedzi na przemówienie Ksiądz Biskup wyraził swą szczerą radość z powodu du serdecznego przyjęcia i wskazał na cel i znaczenie wizytacji, poczem udzielił wszystkim błogosławieństwa.

Z kościoła udał się Dostojny Gość na plebanję, gdzie przeprowadził fustrację administracji kościelnej. Wieczorem o godzinie 7-mej odbył się obiad na plebanji, wydany przez miejscowego Księcia Proboszcza Wilńskiego ku uczczeniu Wys. Dost. Kościoła. W obiedzie brał udział pomiędzy innymi Pan Starosta Ruczyński jako reprezentant Rządu, przedstawiciel Korporacji Miejskiej oraz prezesowie miejscowych towarzystw. Podczas obiadu dziękował Ks. Biskup miejscowemu Ks. Proboszczowi za możliwą pracę w jego obszernej parafii. Przyrzekł przyjąć z pomocą przez przydzielenie mu wikariusza od 1 lipca t.b.

W międzyczasie zgromadzili się liczne rzesze wiernych przed plebanją, żeby ponownie oddać hold Arcypasterzowi. Odbył się również koncert, wykonany przez orkiestrę Powstańców i Wojaków. Podczas przerwy odpiewało Tow. Śpiewu „Paderewski” kilka stosownych pieśni. Nastąpiły również przemówienia ze strony parafian do Jego Ekscelencji. Owoce trwały do późnej nocy. Wspaniały widok przedstawił się Jego Ekscelencji w chwili, kiedy Ksiądz Proboszcz Wilński zaprowadził go do swego ogrodu w którym paliło się przeszło dwa tysiące świateł. Imponująca ta iluminacja przeprowadził wspaniałym kosztem fabrykant p. Mieczysław Drzewiecki. Była to naprawdę niespodzianka, godna podziwu.

W niedzielę przed południem udzielił Ksiądz Biskup Sakramentu Bierzmowania.

W godzinach popołudniowych odwiedził sprawił Powiatowej Kasy Chorych. Odwiedzin sprawiła pacjentom niemalą radość bo Arcypasterz każdego potrafił pocieszyć. Ze szpitala udał się Ksiądz Biskup do staro-luterskiego kościoła nabytego przez miasto na urządzenie ochronki, która jest fundamentem wychowania dobrego społeczeństwa. W dalszym ciągu zwiedził Ksiądz Biskup folwark gminy kościelnej położony w Truszczyźnie.

Następnie wziął udział w obiedzie, wydanym na Jego cześć przez obywateli miasta. W obiedzie brał również udział Pan Starosta Ruczyński. Podczas obiadu wygłosił do Dostojnego Gościa przemówienie miejscowy burmistrz p. Pyka,

w którym wyraził radość, jaką sprawił Ksiądz Biskup obywatelom, przyjmując zaproszenie na obiad. Zapewnił Wysokiego Dostojnika, że wszyscy obywatele z największą czcią i serdecznością poczynali starania do jaknajdłuższego przyścia Jego Ekscelencji. Zaznaczył, że o la się okaza niedomagania, to może Wysoki Gość być przekonany, że nie zbywało nam na dobrej chęci.

Podkreślił dalej że najlepszym dowodem serdecznego przywiązania obywateli do Jego Ekscelencji jest fakt, że już przed dwoma miesiącami gdy dotarł do nas pierwsza wiadomość o przybyciu Wysokiego Gościa do Gniewkowa, poczyniono już starania około wypracowania programu przyjęcia. Obywatelstwo zostało też za to hojnie wynagrodzone, bo otrzymało Błogosławieństwa Arcypasterskie oraz zostało zaszczycone obecnością Jego Ekscelencji przy obiedzie. Przejeli głęboką wdzięczność ku naszemu Dostojnemu Gościowi życzą obywatele miasta Ekscelencji, a żeby Najwyższy pozostawił naszego Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa jaknajdłużej przy i a, kim zdrowia, jakim się dotychczas cieszy.

Przemówienie zakończył wianieniem (gusta na zdrowie Gościa.

W przepięknych i serdecznych słowach podziękował Wysoki Dostojnik Kościoła Burmistrzowi i obywatelom za miłe przyjęcie wnoszące toast w ręce burmistrza.

Ostatnią część niedzieli spędził Gość w Parku Miejskim, gdzie odbyły się występy dzieci szkolnych, popis Sokola oraz śpiewy Tow. Śpiewu „Paderewski”. Najbardziej zainteresowały Dostojnego Gościa występy dzieci szkolnych. Podziwiał postępy szkoły polskiej, którą w tak krótkim czasie zdolano doprowadzić do wysokości zadania. Nadmienić, że nigdzie szkoła nie była by w stanie przygotować działkę szkolną do występów na scenie z takim wdziękiem i rytmem.

W poniedziałek odbył się w kościele po nabożeństwie egzamin dzieci szkolnych. Z Gniewkowa wyjechał Dostojny Gość na wizytację parafii w Murzynnie.

Sensacyjna misja Trockiego

Był dyktator podejrzeń się roli pośrednika między Moskwą a Anglią

Londyn, 24. 6. (Tel. w.) Jak wiadomo, Trockij, który daremnie kochał do rządów Niemiec, Francji, Szwecji, Czechosłowacji o udzielenie mu prawa wjazdu do tych państw dla „celów kuracyjnych”, niezwłocznie po dojściu do władzy Mac Donalda zwrócił się z dość łzawym podaniem do nowego rządu Brytanii, prosząc o udzielenie mu wizy wjazdowej, przyczem uroczyście zapewniał, że żadnej agitacji uprawiać nie będzie, natomiast pragnie przywrócić się z bliska poczynom nowego, robotniczego rządu angielskiego.

Mijały tygodnie — a odpowiedź z Londynu nie nadchodziła. Sam przez się ten fakt dowodziłby, że Mac Donald bynajmniej nie śpieszy się z okazywaniem sympatii byłemu dyktatorowi czerwonej Rosji, a sprawa wznowienia stosunków dyplomatycznych z Sowietami również zostaje nieco odsunięta na dalszy plan i uzależniona jest od wyniku spotkania Mac Donalda z Hooverem, który na kwestję uznania Sowietów zapatrjuje się dość problematycznie.

Tem sensacyjnie brzmią przeto wiadomości, zamieszczone zarówno przez prasę angielską, jak berlińską o nowej fazie, w jaką wstąpiła sprawa wjazdu — ewentualnego — Trockiego do Anglii.

Otóż, Trockiego miał tuż po wyborach angielskich odwiedzić specjalnie delegowany z Moskwy wysłannik Stalina z poleceniem skłonienia Trockiego do cofnięcia swego podania o wizę wjazdową do Anglii. Staliniowi bowiem jest wiadome, że Trocki przygotował do druku 4 tomy z niedawnej historii Sowietów; są to tematy „bojowe”: „Zniekształcona Rewolucja”, „Czerwona Armia”, „Międzynarodówka po śmierci Lenina” i o sobie wspomnienia dyktatora w nielase — obawiając się, że ogłoszenie tych książek w obecnej chwili może spowodować jeszcze poważniejszą zwłokę w nawiązaniu stosunków z Anglią. — Stalin „prosi” Trockiego, by zrezygnował z chęci wjazdu do Londynu.

Trocki miał kategorycznie odmówić, natomiast... dał do zrozumienia, że podjąłby się roli pośrednika między Moskwą a Londynem, gdyby... cofnięto wszystkie represje stosowane wobec niego.

Kto wie, czy najbliższa przyszłość nie wzbogaci świata dyplomatycznego nową postacią — jakże paradoksalną — dyktatora w nielase, występującego w roli pośrednika pomiędzy Anglią a Moskwą, która go z swych murów... wygnała!



Czego jeszcze nie było.

Ponieważ mężczyźni nie chcą być uproszczeni w stosunku do kobiet przeto stworzyli organizację mającą na celu obronę ich praw. Ostatnio założono w Wiedniu filię wszechświatowej ligi obrony praw mężczyzny.

Mężczyźni chcą już godną postawę wobec coraz większych oszczędzeń kobiet, chcą cyfry opanować możnowładztwo w domu, urzędach itd. Kwieńca przedstawia lokal pow. filij.

III Kongres międzynarodowy rozwoju życia wiejskiego w Budapeszcie

Między 1 i 3 bm. odbył się w Budapeszcie III kongres międzynarodowy rozwoju życia wiejskiego, z inicjatywy organizacji międzynarodowej Commission Internationale pour l'Embellissement de la Vie Rurale, mającej swą siedzibę w Belgii i powstałej z po dobrej przedwojennej jeszcze instytucji belgijskiej.

Poprzednie kongresy odbyły się w Brukseli (1926) i w Fast Lansing w St. Zjed. (1927). Kongres budapeszteński przygotowało węgierskie Towarzystwo „Falu”, zajmujące się stosunkami społecznymi postępem kultury wsi. Do komitetu organizacyjnego należało kilkanaście osób m. in. p. Zofja Janowska i dr. Jan Lutosławski z Polski. Na kongres przybyło około 100 delegatów z dwudziestu krajów Europy i Ameryki.

Otwarcie nastąpiło w pięknym Muzeum Rolnictwa budapeszteńskim w obecności regenta Horthy'ego, przedstawicieli rządu węgierskiego, korpusu dyplomatycznego i licznych gości z miejscowego świata naukowego i kół gospodarczych. Kongres wysłuchał szeregu referatów, które dotyczyły tylko 3 zagadnień: jednego dnia obradowano tylko nad jednym zagadnieniem, co jest znakomitą postępującą metodą w metodzie kongresów międzynarodowych, zazwyczaj tak przedawano tematy. Pierwsze zagadnienie dotyczyło „Metody sposobienia działaczy społecznych dla stosunków wiejskich” (referował dr. p. de Vuyst z Belgii); drugie — „Organizacja szkolnictwa Powszechnego i nauki pozaszkolnej ze stanowiska rozwoju życia wiejskiego i potrzeb wsi” (referował b. minister von Lindequist, przez niemieckiego Tow. popierania dobrobytu wsi i kultury na rolnictwo). Trzecie zagadnienie dotyczyło „Współczesnych ruchów agrarnych i ich znaczenia dla rozwoju życia wiejskiego i kultury wsi” (referował dr. Jan Lutosławski, przez polskiego Tow. rozwoju kultury i wsi).

Wszystkie trzy tematy zostały potraktowane wczepując i obrady zakończono wzięciem szeregu konkluzji. Największą dyskusję wywołało trzecie zagadnienie, które w zgodnej opinii uczestników kongresu nabralo charakteru zagadnienia głównego. Dr. Lutosławski zjednał całkowicie opinie kongresu dla krytycznego stanowiska w stosunku do współczesnych zbyt radykalnych reform agrarnych i tendencji zorganizowania włościanstwa na terenie międzynarodowym w zwięzły i charakterze politycznym, t. zw. polityczną Zieloną Międzynarodówkę. Praska. Wszystkie konkluzje referenta polskiego przyjęto, nadto jego wniosek — pogłębienia studiów nad nową doktryną agrarizmu, pojęta jako antyteza urbanizmu i socjalizmu, oraz wniosek, by najbliższy kongres zajął się gruntownie programem włościan w zakresie walki z urbanizmem i urolicznictwa kraju. Kongres ten odbędzie się w przyszłym roku w Belgii, w rzędzie kilkunastu innych kongresów międzynarodowych zamierzonych z okazji obchodów uroczystych stulecia niepodległości Belgii.

Kongres budapeszteński przyjął w formie ostatecznej statuty Międzynarodowej Ko-

misji Rozwoju Życia Wiejskiego i dokonał wyborów prezydium tej organizacji. Preza pozostawiono jeszcze na rok następnego Belgja p. Grafiau, sześciu vice-prezesoów obra no ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (Prof. Butterfield, prezesem American Country Life Association) z Francji (b. min. roln. Ricard), z Niemiec (p. von Lindequist), z Polski (Dr. Lutosławski), z Węgier (Dr. Schandl, viceprezesa Tow. „Falu”) z Włoch (Dr. Beretta, kier „Opera Nazionale Popolavaro).

W czasie Kongresu miały miejsce recepcje ze strony Tow. „Falu”, ministra rolnictwa, ministra oświaty publicznej, marszałka parlamentu miasta Budapesztu i in. — Uczestnicy Kongresu budapeszteńskiego udali się gremjalnie na XIV. Międzynarodowy kongres rolniczy do Bukaresztu.

Jan Lutosławski

Tylus w Rumunji.

Bukareszt, 24. 6. (Tel. w.) Z nad granicy węgierskiej donoszą o strasznej epidemii tyfusu brzusznego, i paralizu u dzieci w jednej z gmin położonych w pobliżu granicy.

Epidemia szerzy się ze straszną wprost szybkością. Gmina odcięta została zupełnie od świata.

Strajk fryzjerów

w Warszawie.

Warszawa, 24. 6. (Tel. w.) W dniu dzisiejszym odbędzie się w Warszawie wielki wiec fryzjerów, który ma pokonać wac generalny strajk. Strajk spowodowany został nieustępliwymi stanowiskami właścicieli zakładów. Z ogólnej liczby 1000 właścicieli; tylko 260 podpisało nową umowę gwarantującą urlopy, nadgodziny itd.

Czterej jublaci

Cech Murarzy w Inowrocławiu.

W sobotę, dnia 22 czerwca 29 odbyło się uroczyste posiedzenie Cechu Murarzy w Inowrocławiu w Parku Miejskim wieczorem o godz. 6-tej. Prezes p. Smyk zgalił zebranie witaając przedstawicieli Miejskiego Urzędu Budowlanego w osobach pp. budowniczego miejskiego Ruszkiewicza i Czajkowskiego oraz przywitał przybyłych gości. Po zagajeniu zebrania przez p. Smyka przemówił p. Ogórkiewicz do obecnych 4 jubilatów, którzy obchodzili 50-lecie swej pracy zawodowej. Po przemówieniu nastąpiło udekorowanie przez p. prezesa Smyka medalami jubilatów i to w osobach: pp. 1) Wojciecha Kurdykiewicza, 2) Jana Langera, 3) Kazimierza Teresińskiego i Jana Szczepanowskiego. W imieniu jubilatów podziękował p. Teresiński Cechowi Murarzy za odznaczenie i pamięć o jubilatach. Po uroczystym zebraniu nastąpiła zabawa w sali Parku Miejskiego, która się przeciągnęła do późnego wieczoru.

CZERWONY TESTAMENT

Powieść

(Przekład z francuskiego).

15 (Ciąg dalszy).

— Tak jest kochana pani... Powiedziałem świętą prawdę, komplikacja takiej się spodziewałem, dotąd się nie objawiła... Tylko proszę pamiętać, że mogłaby jeszcze nastąpić, gdyby wskazówki moje nie były ściśle wykonywane. I wtedy radyby żadnej nie był!

— O! — odrzekła Marta z płaczem — tego dzięki Bogu nie potrzeba się obawiać, moja matka starannie będzie pielęgnowana.

— Racz pan zapamiętać, że nadwyszysko zalecam spokój! Spokój to kwestja życia... Oszczędzaj pani naszej chorej, nie pozwól jej na żadne wzruszenia... Powstrzymaj się pani sama, od lez szczęśliwej. Czy pani gdyby je mama zobaczyła, pogorszyłyby stan napewno... pogorszyłyby go nawet, gdyby się ich tylko domyślała.

— Już... już... nie płaczę doktorze... — odrzekła młoda dziewczyna ocerając oczy — będę się nawet uśmiechać. Ja chcę, aby matka moja była zdrowa!

— Zdrowie jej w pani rękach... Doktor zapisał receptę i rzekł podając ją młodej dziewczynie:

— Kazez pan przygotować to lekarstwo i te pigułki, jak można najspieszniej... Musimy powstrzymać gorączkę i zwyciężyć ten uparty kaszel. To teraz interesuje mnie najbardziej... Na receptę wskazany sposób zazywania. Tylko proszę bardzo pilnować i godziny i ilości.

— Może pan doktor być spokojny!... Doktor się podniósł, ale nie wychodził.

Wyjął z kieszeni pugilares i zaczął szukać czegoś.

Marte porwały dreszcze nerwowe. Bala się odgadnąć czego szukał pan Gerbaut.

Po paru sekundach wyjął z pomiędzy papierów złożoną ćwiartkę papieru i podał ją pannie Grand Champ.

— Oto mały rachunek za moje wizyty do dnia dzisiejszego. Niech go pani rączką przejrzy. Nie mam zwyczaju czekać, aż się zbiorą większe sumy. To dla wszystkich daleko dogodniej. Policzylem umiarkowanie bardzo... Niech się pani przekonają.

Mircie zaszcilo w gardle, zabrakło ślin w ustach. Drżąca ręka wzięła rachunek, chciała coś powiedzieć; ale nie mogła wydobyc z siebie ani słowa. Usta się poruszały, ale żaden z nich głos nie wychodził.

— Nie mam nie pilnego... nie mam nie pilnego... — ciągnął doktor — przejrzy pani rachunek, żeby się przekonają czy jest dokładny i załatwienie pozostało do jutra... Będę się starał przyjąć wcześniej niż dzisiaj.

Doktor pożegnał młodą dziewczynę i wyszedł, a schodząc ze schodów myślał sobie:

— Lureau ma chyba rację... biedne kobiety goną już bod w oszaleńcu... Godne są z pernoctis pożalo van'a, ale le nie mogę dla nich nie uczynić... zwłaszcza że nie tujeż.

Właściciel „Martin Pecheur” czatował na doktora. Widząc go wychodzącego za bramę, pośpieszył za nim.

— A cóz doktorze?... — zapytał. — Czy ta na górze ma się lepiej?...

— Bardzo słabe jest jej polepszenie, ale jest... Myślę, że ja wyleczę, a nawet pewny jestem...

— A... to wyborna nowina! To bardzo miła dama, a córka jej bardzo sympatyczna, do takich ludzi można się odrazu przywiązać!... Czy pan posuchał rady jaką mu dałem?

— Tak... tak... podał rachunek i zda je mi się, że stan trafnie położenie osądził. Gonia ostatkami nieprawda?

— Tak mi się wydaje... — Nie można i nie powinno się pracować za darmo, każdy musi otrzymać, co mu się należy, to moje zdania stanowcze. W naszych czasach wszystko kosztuje! Rzeźnika i piekarnia nie da się zaspokoić pięknymi słowkami... Należą pan jutro o uregulowanie rachunku, nie daj się pan zaciągnąć.

— Bądź pan spokojny... dziękuję! Doktor uścisnął rękę oberzysły i poszedł w stronę domu.

Marta po odejściu pana Gerbaut stała jak przybita na miejscu, z oczami szeroko otwartymi z dyszącą pierśią, z szumem w głowie. Nakoniec ocknęła się z tego osupienia, a kilka niezrozumiałych wyrazów z ust jej się wydobyło.

— Czego się najbardziej obawiałam, to tego właśnie rachunku! Boże, Boże wielki! on jutro dopomniąc się będzie o pieniądzel Jutro... Boże... jutro...

Rozwinęła fatalny papier i spojrzęła na sumę, jaka winna była doktorowi. Od stóp do głów dreszcze ją przeszły. Dwadzieścia dwie wizyty po trzy franki każda... Sześćdziesiąt sześć franków! A jednakże doktor prawdę mówił, utrzymując, że cena wizyt była bardzo umiarkowana. Mógł zażądać po sto sous za każdą wizytę...

Marta upadła na krzesło i wzięła się rękami za głowę.

Sześćdziesiąt sześć franków!... — powtarzała z boleścią... — Co robić jeżeli mu nie zapłacę, to się więcej nie pokazę, opuści biedną matkę i pozostanie bez pomocy. Boże zmiłuj się nad nami! Cośmy uczynili takiego, ażeby zasłużyć na takie nieszczęście? Cośmy uczynili?

Młoda dziewczyna pogrzeżyła się na chwilę w gorzkim dumaniu, po czym ciągnęła dalej.

— A ja mu nic nie powiedziałam, nie przyznalam się do naszego niedostatku, do naszej nędzy. Byłby może zrozumiał moja rozpacz, możeby się ulitował nad nami. Jutro wszystko mu powiem. Jutro rzucę mu się do nóg i będę błagała o litość. Jeżeli ma cokolwiek serca to może opuścić chorej dla nędznej kwestji zapłaty! Pan Gerbaut musi być człowiekiem zanytem, odwołam się do jego szlachetności! Ale jeżeli odmówi? Jeżeli więcej nie przyjdzie? Co pocznę wtedy?...

Boże, co ja cierpie, co ja cierpię! Zdać mi się, że tracę głowę! No, nie trzeba tracić odwagi, trzeba panować nad sobą. Zastawiam w Mont-de-Piete moje kosztowności, ale kwity mogę sprzedać. Gdybym miała tutaj moje walizy z sukniami i bielizną, mogłabym coś dostać na to pieniądze, ale prosto z Genewy je wysłano do Paryża! Nie mam nie a nie zgola! Oh! przekleły bankier, czemu nie odpowiada? Z tego to laski umieramy tutaj z nędzy! Czyżby był takim nieczynnikiem, takim wyrzutkiem prawdziwym?...

Mówiąc to Marta odszukała w komodzie kwity z Mont de Piete, wydobyla je i schowała do kieszeni, a potem wzięła reopę, przystroiła twarz w spokój, którego w głębi duszy nie posiadała wcale, włożyła na głowę kapelus, weszła do pokoju matki i zbliżyła się do łóżka.

— Wychodzisz kochanko? — zapytała chora.

— Tak droga mateczko, ale bawić będę nie długo.

— Gdzie idziesz?

— Do apteki... Czy nie potrzeba ci czego przed moim wyjściem.

— Piś mi się choć straszliwie.

Córka podala matce filiżankę ziół i wyszła z pokoju, zamykając drzwi za sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Program specjalnych wycieczek rolniczych

Biurowy Wycieczkowy Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, licząc się z dużym napływem rolników na Powszechną Wystawę Krajową w okresie Wielkiego Tygodnia Rolniczego, chce umożliwić poszczególne osobom, które zgłoszą się do wspomnianego Biura zwiedzenie wzorowych obiektów rolnych na prowincji (wycieczki masowe winny się zgłaszać, stosując się do ogłoszonych instrukcji). Jak organizować wycieczki rolnicze na PWK? W tym celu Biuro organizuje następujące wycieczki rolnicze:

2 lipca do stacji doświadczalnej Wielkopolskiej Izby Rolniczej Pętkowo. Wyjazd autobusem o godzinie 13,30 z przed hotelu Polonia. Powrót około godziny 20. Koszt udziału w wycieczce 12 zł od osoby.

3 lipca wycieczka hodowlana (bydło czarno-graniste rasy nizinniej) do maj. Pawłowice własność hr. Mielżyńskiego. Wyjazd autobusem o godzinie 13 z przed hotelu Polonia. Powrót około godziny 21. Koszt udziału w wycieczce 25 zł od osoby. Wycieczka przewodniczący p. inż. Hoyer.

3 lipca wycieczka hodowlana (trzoda chlewna) do maj. Wapno, własność zakładów „Solvay” i do Mikronosów właściciel p. Dereziński. Wyjazd autobusem o godzinie 13 z przed hotelu Polonia. Powrót około godziny 21. Koszt udziału w wycieczce 25 zł od osoby. Wycieczka przewodniczący p. inż. Appenheimer.

3 lipca wycieczka hodowlana (gornie, owce) do maj. Gałowo, własność p. hr. Mycielskiego. Wyjazd autobusem o godzinie 13 z przed hotelu Polonia. Powrót około godziny 21. Koszt udziału w wycieczce 13 zł od osoby.

4 lipca wycieczka nasienna (żyto i ziemniaki) do maj. Gola, własność p. szambelana Edwarda Potworowskiego. Wyjazd autobusem z przed hotelu Polonia o godzinie 13. Powrót około godziny 21. Koszt udziału w wycieczce 19 zł od osoby. Przewodniczący wycieczki p. prof. Zieliński, naczelnik wydziału nasiennego wielkopolskiej Izby Rolniczej.

4 lipca wycieczka nasienna (pszenica, buraki, owoce) do maj. Wleplawice, własność firmy K. Buszczyński i Synowie S. A. Wyjazd z Poznania pociągami do Inowrocławia o godzinie 12,28, z Inowrocławia autobusem do Wleplawic. Powrót o godzinie 21,02 z Inowrocławia. Koszt udziału w wycieczce poza biletami kolejowymi do Inowrocławia 6 złotych.

5 lipca wycieczka do gospodarstw przemysłowych. Maj. Grabowo-Zieliniec, właściciel p. Sarjusz-Wilkoszewski. Wyjazd autobusem z przed hotelu Polonia o godzinie 8,30. Powrót około godziny 20. Koszt udziału w wycieczce 20 zł od osoby.

5 lipca wycieczka do gospodarstwa przemysłowego maj. Szepelów, własność p. Karłowskiego. Wyjazd autobusem o godzinie 13 z przed hotelu Polonia, powrót około godziny 21. Koszt udziału w wycieczce 20 zł od osoby. Przewodniczący wycieczki p. inż. Hoyer.

6 lipca wycieczka przemysłowa. Do fabryki przetworów ziemniaczanych „Lubart” pod Poznaniem i do fabryki superfiutu Dr. Roman May. Wyjazd autobusem o godzinie 8 o godzinie 13 z przed hotelu Polonia, powrót około godziny 14. Koszt udziału w wycieczce 4,50 zł od osoby.

7 lipca wycieczka do wzorowych gospodarstw włościańskich w powiecie kościańskim. Wyjazd autobusem o godzinie 13 z przed hotelu Polonia, powrót około godziny 21. Koszt udziału w wycieczce 15 złotych od osoby.

7 lipca wycieczka do wzorowego gospodarstwa folwarcznego maj. Przybroda, dzierżawca p. Władysława Fenych. Wyjazd autobusem z przed hotelu Polonia o godzinie 14. Powrót około godziny 20-tej Koszt udziału w wycieczce 10 złotych.

Uwagi:

1) Każdej wycieczce będzie towarzyszył delegat Biura Wycieczkowego WTKR, lub przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

2) Na miejscu wszelkich objaśnień będą udzielać: właściciele względnie zarządcy majątków.

3) Zgłoszenia z podaniem nazwiska i miejscowości należy skierowywać możliwie najwcześniej pod adres: Biura Wycieczkowego Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych Poznań, ul. Mickiewicza 33, tel. 66-40 lub 64-56, adres telegraficzny Weterkaer. W Poznaniu zgłoszenia do dnia wyjazdu wyłącznie przyjmują ekspozytura Biura Wycieczkowego WTKR (na dworcu przychodnim, w pawilonie obsługi publiczności przy wejściu głównym na PWK, przy wejściu na tereny zachodnie PWK, w stoisku Wtkp. Towarzystwa Kółek Rolniczych (pawilon 7)).

4) Gotówki prosimy przekazywać na PKO. Konta 208.471, względnie wpłacać do kasy WTKR ul. Mickiewicza 33, względnie do ekspozytur.

BIURO W. T. K. R.

do przyjmowania wycieczek rolniczych na P. W. K.

Bluff „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”

Pomnikowe pieniądze za pomnikowe dzieło, które się nie ukazało...

Działo się to w dniu 13 lipca 1928 roku. Począwszy od tej daty do każdego numeru „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” był dołączany piękny prospekt „pomnikowego” dzieła, które miało się ukazać pod tytułem „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej”.

Nadzwyczajna ta książka według szumnych zapowiedzi miała zawierać od tysiąca do dwóch tysięcy stron druk, oraz kilka tysięcy ilustracji.

Wydanie w tworne, tłoczone rotogravura miało kosztować 60 złotych. Cena dla prenumeratorów, podpisujących załączony kupon i zobowiązujących się do uiszczenia rat, wynosiła 40 złotych.

Zamawiać można było tylko do 30-go września 1928 r. Administracja „IKC” kłęła się na wszystkie świętości, że „dzieło” ukazuje się napewno w dniu dziesięciolecia Polski

11 listopada 1928 roku.

Tymczasem...

W nrze 246 z dnia 5 września 1928 r. czytamy, że „redakcja przeduła możność zamawiania dzieła, a cenę rozkłada na 8 rat po 5 zł miesięcznie”.

Zamawiać można tylko do 15 października...

Pięknii! Ludziom trzeba ułatwiać pozbycie się pieniędzy „bez bólu”!

W numerze 286 znajdujemy artykuł pt. „Jak zareagowały stany i zawody, miasta i województwa na subskrypcje „Dziesięciolecia Polski Odrodzonej”.

W wielce sumiennie opracowanym zestawieniu graficznym dowiadujemy się, że największe zamówień nadesłano ze Lwowa, później z Poznania, Krakowa, Warszawy itd.

Subskrybenci (czytaj naiwni) pochodzili z następujących zawodów: Nauczyciele szkół powszechnych, wojskowi, urzędnicy prywatni, kolejarze, drobnicy przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy, policjanci i robotnicy. Krótko mówiąc do apelu „IKC” stanęła sama biedota, oddając na pastwę krakowskich spryciarzy ostatnie grosze: „Wzrosty zamówień, dla których 20 złotych różnicy ceny nie stanowiło zachęty do przewiezienia trudności z korespondencją i przekazywaniem pięciu złotych, wołali odeszkać i uratowali się od zakupienia kota w worku.

Sprytna administracja „Kurjera” znalazła na nich inny sposób. Do wszystkich większych przedsiębiorstw w naszej dziejowej przedwzrostkiem do posiadaczy dużych majątków ziemskich zaczęli się w roku ubiegłym zgłaszać akwizytorzy „IKC”.

Zbierano fotografie budynków, opisywano inwentarz żywy i martwy, starano się o zyciorysy i o historie zacnych rodów itd. Rzecz naturalna biznesmeni krakowscy nie robili tego dla „Kochanej Polski”, jakby kto naiwny przypuszczał. Opisy kosztowały słone pieniądze. Za jedną stroniczkę w „pomnikowym” dziele kazano sobie płacić

po kilka tysięcy złotych.

Jak interes wspaniale się rozwijał, może o tem świadczyć fakt, że jeden z akwizytorów „IKC” na Pomorzu za „obrobienie” jednego powiatu zainkasował dwadzieścia parę tysięcy złotych prowizji.

Amatorzy autoreklamy płacili drobne gotówką, względnie dawali przebieżną część w krótkoterminowych wleśkach. Do dziś dnia wszystkie te wleśki zostały im już dawno przedstawione do wykupienia.

„Il. Kurj. Codz.” musiał zdobyć do dziś prawdziwe „pomnikowe” pieniądze. Co można zrobić na „patriotycznym” biznesie wykaże prosta kalkulacja.

Subskrybentów na dzieło znalazło się zapewne przynajmniej że dwadzieścia tysięcy. Po 40 złotych od sztuki daje to skromną sumkę 800 tysięcy złotych. Trudniej jest obrać dochody ze stron reklamowych.

Ceny były rozmaite. Inaczej kosztowało zdjęcie obory, a inaczej pałacu z rodziną gospodarza na ganku. Spryciarze kierowali się w tych wypadkach żądanością klientów i napięciem ich chorobliwych ambicji. Przypuszczając należy, że rozprzedano takich 400—500 stron w cenie 2.000—3.000 tysięcy złotych. Wpływ z tego źródła trzeba więc szacować na minimum milion złotych.

Podróżując kosztują i prowizje należy przypuścić, że „Ilustrowany Kurjer Codz.” pokonał za „Dziesięciolecie Polski” najmniej sumę

połtora miliona złotych gotówką.

Pieniądze te wpłynęły w listopadzie ubiegłego roku. Obecnie mamy koniec czerwca, tj. prawie rok od ukazania się prospektu i „dzieło” ujrzało światło dzienne tylko pod postacią okładki, wypchanej papierem, która zwyciężyła pancerzy w oknach wystawowych filij „I. K. C.” we wszystkich miastach.

Spóźnieniem „Kurjera” nie kłopotuje się zbyt wiele. W ciągu całego roku raz jeden ukazał się artykuł w nrze 62 z dnia 4 mar-

ca br., w którym długo i szeroko opisywano pracę około wydania dzieła i powtarzano z namiętnością o „monumentalności” rozmachu i głębi tego „pomnika”. Czytelnicy zostali zapewnieni, że dzieło ukazuje się la da dzieł. Te „prawa” do dziś nie nastąpiło.

Według prawa nie zarzucamy „Ilustrowanemu Kurjerowi” złej woli. Tego nam czytać nie wolno. Może być, rzeczywiście dzieło jest zbyt „monumentalne” na skromne siły krakowskiego wydawnictwa. Ale w takim razie trzeba było pozwracać ludziom wpłacone pieniądze.

W dzisiejszych czasach nie wolno nikomu bez porozumienia się ze stroną przeciwną zadłagać pożyczek bezprocentowych. Dziś kapitali kalkuluje się na 24 proc. rocznie. „Il. Kurjer Codz.” zarobił więc bezprawnie w ciągu roku najmniej

350 tysięcy złotych.

na samych procentach, zdobywając dla siebie ogromny kapitał, którym mógł dowolnie obracać.

Najsumniejszą stroną całego przedsięwzięcia jest fakt, godny jaknajwiększego napiętnowania, że polskie wydawnictwo pra-

nowe odważyło się na rozbicie interesów na patriotycznych uczuciach społeczeństwa

i na najuboższych i najofiarniejszych jego warstwach.

Zabrać takiemu biednemu nauczycielowi ludowemu, który ledwo — ledwo ma z czego żyć 40 złotych, wyszukując jego miłość Ojczyzny, to jest rzecz wstrętne.

Jeżeli więc w nagłoku położyliśmy tytuł „Bluff” „IKC” mamy po stołroć rację. Każdy zysk pieniężny, oparty na łapicholstwie musi być napietnowany i musi być nazwany bluffem, jeśli przedsiębiorca bierze ciężkie pieniądze i wykręca się stanem od spełnienia swych zobowiązań.

Przypuszczamy, że „IKC” wyda kiedyś swoje „Dziesięciolecie Wieloletnie Polski”, Budynek „Kurjera” mieścił się w Krakowie na ulicy Wielopole i ta druga nazwa byłaby znacznie bardziej na miejscu. Jednak reputacji sobie nie naprawi, nawet wtedy, jeśli jego „pomnik” będzie miał 100 tysięcy stron na czepianym papierze.

Cała Polska jak długa i szeroka będzie wzdiała o jej wart „patriotyzm” i inną wzięła dla Ojczyzny uczucia „Ilustrowanego Kurjera”.

„Na gapę” przez Atlantyk

W ognie „Złotego Ptaka”. — Przygoda w Hiszpanji. — Przemasowy powrót do Ameryki. — Nie wesołe horoskopy.

Ślawa, zdobyta przez Artura Schreiberna, który „na gapę” przeleciał Atlantyk, miała poza swą sensacyjnością i silnymi przeżyciami, sporo takich momentów, o których tak nieoczekiwane i wspaniałe radości zapewne całe życie wspominał „czwarty” pasażer „Złotego ptaka”.

O tem, jak odbyło się pierwsze jego spotkanie z lotnikami francuskimi, którzy szubując już nad wodami Atlantyku, doznali tak nieoczekiwanej i wspaniałej radości zawiadomości że zbliżeni do 65-cio kilogramami obciążenia, opowiada Schreiber dość niechętnie, natomiast radjowiec „Złotego Ptaka” Lotfi, wcale nie ukrywa swej wściekłości w tej chwili, mogącej zaważyć na losach całego ryzykownego przedsięwzięcia.

„Schowałem się w... ognie „Złotego Ptaka” i kiedy samolot znajdował się już nad Oceanem, wygramoliłem się stamtąd, podsunąłem się do jednego z lotników i położyłem mu rękę na ramieniu. Jakim wzrokiem spojrzął na mnie francuz, wość o tem nie mówię... Miałem wrażenie, że za chwilę wyrzucił mnie z mknącego nad Oceanem samolotu.

Lotfi opowiada obszerniej i dobitniej o tem „spotkaniu”: „Nie mogłem go o nic zapytać: warokot motoru zagłuszał słowa. W jednej chwili zdałem sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które nam groziło, bo ten „obcy gość” wywał z ogona, gdzie szereg drutów decyduje o sprawności steru, z trudności, jakie wynika z nadszpejzowanego obciążenia. Na kartce napisałem parę słów po angielsku: Kim jesteś? Skąd się tu wzięłeś? Czem się zajmujesz?...”

Otrzymałem odpowiedź piśmenną, łamaną francuzszczyzną: „Jestem Artur Schreiber z Nowego Jorku... Nie zrobię mi nic złego...”

Cóż mieliśmy z nim począć? — opowiada Lotfi. — Został... Przeżyliśmy parę godzin tragicznych, w burzy i mgie, nie widząc nic przed sobą i za sobą... Schreiber umierał formalnie ze strachu...”

Po przybyciu na ziemię hiszpańską — o czem Schreiber mówi — że była to najszczęśliwsza chwila w jego życiu, lotnicy

francuscy mieli sporo roboty przy aparacie i dla załatwienia jakichś formalności posłał na miasto swego „pasażera na gapę”, chcąc mieć jakikolwiek pożytek z tych „65 kilogramów żywej wagi... Schreiber pobiegł... oto spotkała go nieoczekiwana przygoda. Został zatrzymany przez agentów policji śledczej i mimo najgorętszych protestów, z których niewiele zrozumieł potomkowie Cervantesa, zaprowadzono go do najbliższego komisariatu. Tam okazało się, że... rysopis tak niezwykłego człowieka, jakim jest Schreiber, całkowicie zgadza się z rysopisem... pozakazowanego koniokrada z okolic Comillas, mieściny, gdzie wyładował „Złoty Ptak”.

Schreiber nie był w stanie wytłumaczyć kim jest — nikt zresztą jeszcze nie znał jego, dziś sławnego, nazwiska, narysował więc aeroplan, jego nazwę i dopiero wtedy zrozumiał inteligentny hiszpański komisarz, jak niezwykła na przed sobą osobistość.

W Paryżu przyjęto lotników i ich pasażera entuzjastycznie.

Odwaga — nieco zuchwała i bezrozumna — Schreibera podobała się paryżanom. Okazano mu dużo sympatii i pierwszemu dnia Schreiber tak wesoło korzystał z zarobionej sławy, że... nieprzytomnym przyniósłono go z lokalów Montmartaru do hotelu...

Niestety, owacje na cześć „pasażera na gapę”, zostały przerwane dość radykalnie, bo poseł amerykański rozkazał Schreiberowi, by niezwłocznie wrócił do Nowego Jorku, tam razem bardziej bezpieczną drogą, bo parowcem.

W Ojczyźnie natomiast prócz sławy, oczekuje go jeszcze sądowa odpowiedzialność za opuszczenie granic kraju bez zezwolenia, za wtargnięcie na cudzą „posiadłość” i... opuszczenie bez usprawiedliwienia pracy w małym banku, w którym pracował dotąd, snując marzenia o... przelecie nad Atlantykiem...

Wszystko udało się najpiękniej, strach i emocji było co niemiaro...

Więc chyba z pokorą przyjął Schreiber karę, jaka na niego spadnie.

Ten chłopak 20-letni już wysoko zajął, gdzie skończy?...

Dowolne zebranie

W. T. K. R. w Kcyni

W ub. niedzielę odbyło się zebranie oddziału pow. W. T. K. R. w Kcyni w sali p. Gdańca. Zebranie zagrał Prezes Oddz. Pow. W. T. K. R. p. starosta Kutznier staropolskim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

Po zagajeniu stwierdzono ilość obecnych, która wyniosła 93 osób. Mało jopaliy kółka Rolnicze z Okręgu Barcińskiego i Łabiszyńskiego ze względu na niedogodną komunikację. Do tak niskiej ilości delegatów przyczynił się również zjazd urzędników gospodarczych przy W. T. K. R. w Żninie.

Po komunikacji p. prezes udzielił glosu ref. p. Prochnickiemu, przybytemu z rąnieniu Wydz. Osów. przy W. T. K. R. w Poznaniu, który zdał treściwy i wyczerpujący referat na temat „o żywieniu krów mlecznych”.

W ogólnem swem przemówieniu i cyro wem zestawieniu wykazał mówca dobitnie, że przy łachowem a systematycznym przeprowadzeniu ustalenia norm, paszy nagroda

w postaci ilości mleka oplaca się w zupełności i że stanowić może jeden z najpewniejszych i najwięcej przynoszących dochodów w gospodarstwie rolnem.

Zachęcał w końcu słuchaczy do wstępowania do kół kontrolni mleczności, które w powiecie tut. już od dość dawna są zaproważone. O tem, że p. prelegent mówił przekonująco, świadczy fakt, iż wszyscy zebrani z wielką uwagą mowy jego wysłuchali.

Nad referatem powyższym wygłaszała się bardzo obszerna dyskusja w której zabiegali głos pp. Bembińska z Szubina, Tomkowiak, Hanasz, Kaźmierczak, Hadrych, Turkowskiej, Niespodziany, Pawlak i inni.

Po blisko dwugodzinym zebraniu p. prezes starosta Kutznier, dziękując p. prelegentowi jak i zebranyom za przybycie na zebranie, zakończył je słowami N. b. p. J. Ch.

Każdy Polak winien i musi zobaczyć Powszechną Wystawę Krajową!

DZIAŁ GOSPODARCZY

Piękny rozwój polskiego przemysłu cukrowniczego

Dobre horoskopy na przyszłość — Poważne wzmożenie się konsumpcji cukru w Polsce — Kraj nasz drugim największym eksporterem cukru w Europie

Stan cukrownictwa polskiego był z chwałą zakończenia wojny niekorzystny. Cukrownie b. zaboru rosyjskiego i austriackiego ucierpiały w bardzo silnym stopniu bezpośrednio wskutek działań wojennych. W b. zaborze pruskim zastajemy z końcem wojny cukrownie pod względem technicznym zaniedbane i rekultywacjami zniszczone, wymagające dużych i kosztownych inwestycji. Także rolnictwo cofnęło się skutkiem długotrwałej wojny znacznie w swej produkcji wogóle, a zwłaszcza w produkcji buraka cukrowego z uwagi na niemożliwość prowadzenia racjonalnej gospodarki.

Pomimo tak ciężkiej sytuacji cukrownictwo polskie zdołało się odrodzić w tempie nadzwyczajnym. Cyfrowo rozwój cukrownictwa polskiego w okresie powojennym przedstawia się w następujący sposób: Okres 1921/22: ilość czynnych cukrowni — 68, obszar plantacji w ha — 81.880, zbiór buraków w tonach 1.042.727, produkcja cukru t. wart. c. b. — 160.141, spożycie cukru t. wart. c. b. — 132.456, spożycie na głowę ludn. kg. białego — 4.801, okres 1928/29: ilość czynnych cukrowni — 71, obszar plantacji w ha — 230.385, zbiór buraków w tonach — 4.608.000, produkcja cukru t. wart. c. b. — 672.520, spożycie cukru t. wart. c. b. 370.000, spożycie na głowę ludności kg. białego — 12.400.

Wzrost produkcji zatem w okresie od kampanji 1921/22 do kampanji bieżącej wynosi 512.379 ton, czyli 420 proc., a obszar plantacji buraczanych zwiększył się o 143.505 ha.

W oparciu o silny rozwój rolnictwa przystąpił równocześnie przemysł cukrowni czy do zmodernizowania swych warsztatów produkcyjnych w celu jak największego potania kosztów produkcji. Potaniecie kosztów przerobu jest zależeń przede wszystkim od powiększenia przeobu dziennego, wykorzystania całkowitej zdolności przetwórczej i zmechanizowania fabrykacji. Przystąpiono zatem do likwidacji niektórych nierentownych pracujących fabryk, przeprowadzając równo częściowo całkowitą przebudowę oraz elektryfikowanie szeregu cukrowni.

Od roku 1919 w cukrowniach polskich było w użyciu 411 silników o sile razem 5.761 MK, to obecnie mamy 1.839 silników o łącznej sile 45.514 MK.

Badania rolniczych komisji międzyministerjalnych stwierdziły, że koszty produkcji drobnych cukrowni b. Kongresówki przewyższają koszty największych cukrowni. Zachodniej Polski o ca 20 złotych na worku. Sytuację tę komplikuje jeszcze okoliczność, że Polska, produkująca cukier w nadmiarze, musi zbywać go po niskich cenach światowych na rynkach zagranicznych przeciżających nadmierną podażą cukru trzcinowego.

Dla pokonania tych trudności i zabezpieczenia bytu cukrownictwa b. Kongresówki i Kresów niezbędna była utrzymania kultury rolnej w tych województwach uchwalono w dniu 22 lipca 1925 r. ustawę o obrocie cukrem na obszarze Rzeczypospolitej, ustalając kontyngenty wewnętrzne i wywozowe dla poszczególnych cukrowni. Kontyngenty przydzielane proporcjonalnie do kadrocznej produkcji poszczególnych cukrowni zabezpieczają większe kontyngenty wewnątrz na cukrowni o mniejszej produkcji kosztem umniejszenia tych kontyngentów zakładem cukrowniczym o produkcji powyżej 50 tysięcy q rocznie. W następnych kilku latach stwierdzono niewystarczalność takich bonifikat, wobec czego obie organizacje cukrownicze t. j. Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego i Związek Zawodowy Cukrowni b. Królestwa Polskiego ustaliły dalsze świadczenia na rzecz cukrowni mniejszych umową z dnia 14 kwietnia 1927 r. obowiązującą strony na przeciąg 4 lat.

Względny zabezpieczenia bytu rodzimego przemysłu cukrowniczego, który jest pod stawa rozwoju kultury rolnej znieśliły rząd do wprowadzenia ochrony celnej na cukier, zabezpieczając tym sposobem rynek wewnętrzny od zalewu cukru zagranicznego. To same względy spowodowały rząd do ustalenia cen cukru na rynku wewnętrznym na poziomie, który w zasadzie pokrywać ma cukrowniom straty związane z wywozem, w praktyce jednak rząd rzekomo w celu zabezpieczenia interesów konsumentów bądź ociąga się zbytnio z wprowadzeniem niezbędnych dla cukrownictwa zwyzek cen cukru, bądź znacząca je z opóźnieniem i w niedostatecznych rozmiarach, coociąga za sobą szkody dla całokształtu gospodarki narodowej.

Co do przyszłości polskiego cukrownictwa, należy zaznaczyć, że Polska posiada tak korzystne warunki naturalne i gospodarcze dla plantacji buraka, że produkcja buraka będzie się przypuszczalnie jeszcze na przeciąg szeregu lat zwiększać. Z drugiej strony Polska spożywa w porównaniu z in-

nymi krajami dotychczas mało cukru (ca. 12,4 kg na głowę ludności), tak, że i pod tym względem istnieją jeszcze szerokie możliwości rozwoju. W tych warunkach należy przypuszczać, że większa część spodziewanej zwyzki produkcji cukru pochłonie zwiększająca się konsumpcja krajowa.

Jeżeli chodzi następnie o eksport cukru, to zaznaczyć wypada, że wzrastał on w szybkim tempie do kampanji 1925/26. Obniżenie się eksportu w następnych dwóch kampanjach przypisać należy głównie znacznemu wzmożeniu się zapotrzebowania rynku krajowego. W bieżącej kampanji, która wykazała w porównaniu z rokiem ubiegłym bardzo poważny przyrost produkcji, eksport osiągnie cyfrę przeszło 300.000 ton. Po równanie cyfr polskiego eksportu z cyframi innych krajów europejskich wykazuje, że Polska jest po Czechosłowacji drugim największym eksporterem cukru w Europie.

Jak prezentuje się polski przemysł cukrowniczy na P.W.K

Przemysł cukrowniczy występuje na P. W. K. we własnym obszernym pawilonie. Pawilon ten prezentuje się bardzo okazale i dominuje nad całym szeregiem mniejszych pawilonów grupy spożywczej.

Wewnątrz pawilonu cukrowniczy podzielony jest na szereg działów, ilustrujących wszelkie zagadnienia tego przemysłu, począwszy od uprawy i ochrony buraka cukrowego, a kończąc na gotowych produktach. Poza tem zobrazowano organizację przemysłu cukrowniczego oraz umieszczono szereg map i tablic, informujących szczegółowo o wysokości i wartości produkcji, sposobie i warunkach jej sprzedaży oraz o wszelkich danych dotyczących rozwoju cukrownictwa.

Cała prawa strona pawilonu poświęcono na jest uprawie buraka oraz technice cukrowej. Pierwszy dział nosi nazwę „Burak cukrowy” i zawiera szereg eksponatów, objaśniających właściwości buraka oraz „jego węgietację”. Z działem tym łączy się dział „ochrony buraka”, ilustrujący zapomocia licznych obiektów naturalnych, fotografii i objaśnienie wszelkie choroby i szkodniki buraka cukrowego i sposoby ich zwalczania. Następują działy „chemia i technologia cukrownictwa” oraz „zastosowanie mechaniki i elektrotechniki w cukrownictwie”. Działy te opracowane są na podstawie najnowszych stanu nauki i interesują przede wszystkim wszystkich fachowców. W osobnym dziale umieszczono wszelkie wynalazki i patenty polskie, odnoszące się do przemysłu cukrowniczego. Dział techniczny zamyka wystawa wyników prac doświadczalnych nad przerobem melasu na artykuły techniczne.

W drugiej części pawilonu zobrazowano w osobnym dziale dotychczasową działalność cukrownictwa w kierunku propagandy konsumpcji cukru. Dział ten zawiera oprócz licznych ulotek i broszur szereg barwnych plakatów propagandowych. Obszerne i starannie zorganizowano dział „piśmiennictwa cukrowniczego”, który zawiera bogatą kolekcję wszystkich polskich druków i wydawnictw cukrowniczych, począwszy od najdawniejszych (z końca 18-go wieku).

Ważne rozporządzenie dla terminatorów

USUNIĘCIE JEDNEJ Z BOLĄCZEK W RZEMIOŚLE.

Najboleśniejszą sprawą dla rzemiosła Poznańskiego i Pomorza była sprawa niewłaściwej interpretacji art. 155 Ustawy Przemysłowej w sprawie dopuszczania uczniów do egzaminów czeladniczych. Artykuł wymieniony tej ustawy krzywił tysiące terminatorów wymagając od nich rzeczy niemożliwych. Artykuł ten był o tyle niewłaściwy, że obowiązywał wstecz. Łagodzi częściowo te bolączki uzupełniające rozporządzenie p. ministra przemysłu i handlu z dnia 30 kwietnia 1929 ogłoszone dopiero dnia 17 czerwca r. 1929 w „Dzienniku Ustaw” nr. 41, poz. 346.

Art. 155 Ustawy Przemysłowej będzie przeto brzmieć odnośnie do obszaru poznańskiego i pomorskiego:

„Podanie o dopuszczenie do egzaminu wnoszą terminator do izby rzemieślniczej. Do podania należy dołączyć świadectwo ukończenia nauki lub też świadectwo, stwierdzające przebyty czas nauki oraz, o ile w miejscowości w której terminator odbywał naukę rzemiosła jest dokształcająca szkoła zawodowa bądź publiczna bądź prywatna z

Olównymi odbiorcami cukru polskiego są: Anglja, Holandia i państwa bałtyckie. Polska wywozi swój cukier głównie przez Gdańsk i Gdynię oraz częściowo przez Szczecin. Prócz cukru eksportuje Polska i produkty uboczne, otrzymane przy fabrykacji cukru.

Wartość tegorocznego eksportu cukru, melasu i suszonych wysołdków wynosi okragło 180 milionów złotych.

Reasumując wywoły nasze stwierdzimy wypada, że przemysł cukrowniczy stoi w Polsce na wysokim poziomie technicznym, zapoatruje swoje potrzeby wyrobami krajowego przemysłu metalurgicznego i górniczego a organizacje cukrownicze nie szczędzą środków na prowadzenie badań naukowych celem wytyczenia dalszej linii postępu i ulepszeń technicznych, co nakazuje nam jasno patrzeć w przyszłość.

Następne trzy działy ilustrują w sposób ciekawy (barwne mapy, efekty świetlne i pokazy plastyczne), wysokość spożycia cukru, jego wartość odżywcza, produkcję i sprzedaż cukru oraz rolę, jaką przemysł cukrowni czy odgrywa w całokształcie gospodarki naszego kraju. W osobnym dziale statystycznym umieszczono szereg map, tablic i wykresów, zawierających najpotrzebniejsze informacje o cukrownictwie polskim i światowym. Wreszcie zobrazowano w formie wielkiego wykresu w sposób bardzo szczegółowo organizację przemysłu cukrowniczego, która zaliczyć się może do wzorowych nie tylko w kraju, lecz również zagranicą.

Poza powyższymi głównymi działami umieszczono w półroczu pawilonu wielką oświetloną mapę plastyczną Polski, na której umieszczono wszystkie cukrownie, jak również Bank Cukrownictwa, jego oddziały oraz wszelkie magazyny cukru tegoż Banku. W głębi pawilonu, naprzeciw wejścia znajduje się precyzyjnie wykonany model wzorowo urządzonej cukrowni nowoczesnej. Zainteresowaniem cieszą się dwa aparaty specjalnej konstrukcji, które pokazują szereg barwnie wykonanych świetlnych obrazów, wyrażających równocześnie odpowiednie dialogi, dostosowane do treści obrazu.

Niemalą atrakcją jest pięknie urządzone kino, mieszczące się również w pawilonie cukrowniczym. W kinie tem wyświetla się własne, ciekawe filmy cukrownicze.

Konstrukcja pawilonu, dekoracje wewnętrzne i zewnętrzne, wszelkie urządzenia i instalacje wykonane są w sposób nadzwyczajnie staranny i estetyczny, wobec czego pawilon cukrowniczy stanowi jedną z atrakcyj P. W. K.

Prócz pawilonu cukrownictwa polskiego, urządzonego staraniem Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, wystawia w ogólnym pawilonie grupy przemyślników spożywczych i przerobu produktów rolnych cukrownia i rafineria cukru w Górnicy Grabskiej, Jescheck i Sp. oraz Warszawska Fabryka Cukru.

uprawnieniami szkół publicznych, świadectwo szkolne z ukończenia nauki w jednej z tych szkół. Zamiast przedstawienia świadectwa szkolnego z ukończenia nauki w szkole dokształcającej zawodowej bądź publicznej bądź prywatnej z uprawnieniami szkół publicznych może być uznane za wystarczające przedstawienie dowodu uczęszczania do tego rodzaju szkoły w tych jedynie wypadkach, kiedy terminator był obowiązany uczęszczać do szkoły dokształcającej zawodowej i obowiązek ten wypełnił, lecz nauki w szkole jeszcze nie ukończył, izba zaś rzemieślnicza, na podstawie okazanego jej dowodu uczęszczania do szkoły stwierdzi, że wymagania ukończenia nauki w szkole dokształcającej pociągnęłyby dla terminatora przedłużenie czasu nauki w rzemiośle ponad ustalony najdłuższy termin nauki w danem rzemiośle.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 15 grudnia 1929 r. włącznie.

Nie jest to wprowadzić to czego się spodziewano w świecie rzemieślniczym dzielnicy zachodnich, zawsze zawsze jednak coś.

Spodziewać się należy, że Izba Rzemieślnicza w całej rozciągłości skorzysta z przysługujących jej w tej chwili praw i politykę kres tej bolączce, która jak zjorna wisiła nad rzemiosłem polskim dzielnicy zachodnich.

Przy tej sposobności uważamy, że należy zdala się trzymać od przesady biurokratycznej, gdyż do wykorzystania tego rozporządzenia pozostaje zaledwie miesiąc czasu. Uważamy za swój obowiązek zwrócić prośbę pod adresem cehów, starszych samodzielnich i wszystkich rzemieślników, by sprawę tę podali do wiadomości wszystkich zainteresowanych.

POZNANSKA GIELDA PIENIĘŻNA

z dnia 24-go czerwca 1929 r

Papiery procentowe:
(Kurs w procentach nominalu)

5% pożyczka konwersyjna 54% P.
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredyt. 92% P.
4% listy zastawne konw. Pozn. Ziemstwa Kredyt. 44% P.
(kurs w złotych)
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredyt. 26,— O.

Akcje bankowe:
(Kurs w złotych za 1 akcję)

Bank Polski I em. 166,— O.

Akcje przemysłowe:
(Kurs w złotych za 1 akcję)

Cegielski H. I em. z 35,— O.
Tendencja: Spokojna.

GIELDA WARSZAWSKA

z dnia 24-go czerwca 1929 r.

Waluty, Gotówka:

Dol. Stan. Zjedn. tr. 8,88 sp. 8,90 kup. 8,80

Dewizy:

Belgia tr. 123,82 sp. 124,13 kup. 123,51
Londyn tr. 043,23 sp. 043,34 kup. 043,13
Nowy Jork tr. 008,90 sp. 009,92 kup. 008,88
Paryż tr. 034,88 sp. 034,97 kup. 034,80
Praga tr. 026,42 sp. 026,48 kup. 026,30
Szwajcaria tr. 171,65 sp. 172,08 kup. 171,22
Wiedeń tr. 125,30 sp. 125,07 kup. 125,00
Włocły tr. 046,66 sp. 046,78 kup. 046,54

Papiery państwowe i obligacje:

4% poz. inwest. 000,00 107,50 106,00
5% poz. premj. dol. 000,00 063,00 063,50
10% poz. kol. 000,00 000,00 102,50
5% poz. kol. konw. 000,00 000,00 056,00

URZĘDOWA CEDUŁA

GIELDY ZBÓWOWEJ I TOWAROWEJ
w POZNANIU.

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.:

Standardy: a) żyta poznańskiego 699,5 gr. (118,7 f. w. h.); b) żyta pomorskiego 693,5 gr. (117,5 f. w. h.); c) pszenicy poznańskiej i pomorskiej 755 gr. (127,9 f. w. h.); d) owsa poznańskiego i pomorskiego 461,5 gr. (77,9 f. w. h.); e) notowania mąki żytniej na podstawie urzędowo ustalonego typu (70%).
Poznań, dnia 24. 6. 1929 r.

„Ceny orientacyjne”,
parytet Poznań.

Zyto	Uspokobienie spokojne.	26,25—27,25
Pszonica	Uspokobienie spokojne.	45,00—46,00
Jęczmień przemysłowy	Uspokobienie spokojne.	27,50—28,50
Owies	Uspokobienie spokojne.	26,00—27,00
Mąka żytnia wł. worka według urzędowo ustalonego typu (70%)	Uspokobienie spokojne.	40,25
Mąka pszeniana 65% wł. work.	Uspokobienie spokojne.	66,00—70,00
Otrępy żytnie		18,00—19,00
Otrępy pszenne		20,25—21,25
Lubin niebieski		28,00—29,00
Lubin żółty		40,00—45,00
Tataraka		45,00—48,00
Ogólne uspokobienie spokojne.		

Do 25-go czerwca

przyjmują listow i wszystkie urzędy pocztowe na włoskach

przedpłatę na

„Dziennik Kujawski”